

# SŁOWO

Wilno, Wtorek 24 kwietnia 1934 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od g. 8 do 4-tej pop. Redakcja: sekretarz red. przyjmuje codziennie od 12 do 1-szej.

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa  
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
HODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”  
KLECK — Sklep „Jedność”  
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski  
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”  
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia J. J. J. J.  
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego  
N-ŚWIEŻ — Księgarnia T-wa „Ruch”  
DRUJA — Kowkin

OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.  
PODERODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz  
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski  
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”  
ŚLONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 10  
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty  
ST. ŚWIEŻ — M. Lewin, Biuro gazetowe, ul. 3 Maja 5  
SZARKOWSZCZYNA — M. Mindel, Skł. apteczny  
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy  
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”

PRENUMERATA miesięczna z opiesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., z gwarancją / zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 80.259 W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetry 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 5-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

## POLESIE W PRZEKROJU GOSPODARCZYM

II.  
W związku z omawianiem spraw rolnych należy jeszcze kilka słów poświęcić gospodarce rybnej, która może w przyszłości odegrać wielką rolę w życiu gospodarczym Polesia. W chwili obecnej, pomimo że sprawa ta znajduje się w stadium zapoczątkowania, daje już jednak piękne rezultaty. Ostatnio na terenie województwa poleskiego powstała spółdzielnia producentów ryb, do której wstąpiło około 80 proc. właścicieli ogólnej powierzchni stawów wynoszących przeszło 4.000 ha. Poza tym akcja zmierzająca w kierunku zorganizowania spółdzielni drobnych rybaków łapiących ryby w wodach otwartych, skąd roczny połów wynosi 1 milion kg.

Poza tym projektowana jest budowa chłodni rybnej, która ma stać się w Pińsku kosztem około 15 tys. zł. — jest to tylko projekt, projekt, który jednak należałoby koniecznie zrealizować, gdyż powstanie chłodni przyczyniłoby się w znacznej mierze do zwiększenia eksportu ryb z terenu Polesia, a tem samem do polepszenia sytuacji gospodarczej „odgraniczonych od świata Poleszów”.

Specjalną uwagę w przemyśle poleskim trzeba zwrócić na produkcję sierści, której eksport stale wzrasta.

Produkcja sierści, związana ściśle z przemysłem garbarskim, powstała na Polesiu niedawno. Skupem sierści, jako jedynym z odpadków garbarskich dotychczas nie zajmowano się wcale, a to ze względu na zbyt wielkie koszty transportu oraz na nieprzystosowanie tego produktu do wymagań rynku. Zasadniczą zmianę uległy te stosunki w r. 1933.

Sierścią poleską zainteresowali się eksporterzy białostoccy, którzy wysłali zagranicę szereg transportów sierści poddanej przedtem odpowiedniej obróbce uszlachetniającej (w myśl przepisów Ministra Przem. i Handlu z dn. 31 maja 1930 r. Monitor Polski Nr. 131/30 poz. 190) według których sierać musiała być oczyszczona i pozbawiona wszelkich domieszek i zanieczyszczeń obcych. Wypróbowana w ten sposób sierać poleska spotkała się z uznaniem zagranicy. Spodziewana obniżka taryfy kolejowej na wyżej omówiony produkt — niejmy nadzieję przyczyni się w znacznym stopniu do rozwoju eksportu poleskiego.

Należy jeszcze wspomnieć tutaj o handlu bydlęm, który kilka lat temu był jeszcze jednym z podstawowych. Niestety obowiązujące taryfy kolejowe stały na przeszkodzie rozwojowi

tego handlu na zdrowych podstawach. Dziś transport bydła odbywa się w drodze przeglądu. Ma się rozumieć, że przy tym systemie hodowcy ogromnie stracili, wskutek czego pogłowia bydła rogatego znacznie spadło. Chcąc umożliwić jednak dalszy normalny rozwój tego handlu, Polska Izba Rolnicza opracowała memoriał w sprawie zróżnicowania taryf kolejowych, do czego, że dalsze tolerowanie dotychczasowego trybu doprowadzić może do zupełnego zaniku hodowli bydła na miasto. Poza tym z Polesia eksportują ogromne ilości bitych cielaków, jak również wielką ilość tuczonych wieprzów i świń, a w jesieni gęsi. Rozwinięta jest również na wielką skalę hodowla owiec, których w roku 1931-32 było około 426 tys. — w ostatnich czasach pogłowia jednak spadło.

Mówiąc o produkcji Polesia nie można pominąć jedynej wśród województw wschodnich fabryki zapałek, która znajduje się w Pińsku. Fabryka ta po zreorganizowaniu technicznym przeprowadzonym w połowie 1931 r. rozwinęła dość intensywną działalność zwiększając nawet nieznacznie ilość zatrudnionych robotników. Istnienie tej fabryki przyczyniło się znacznie do ożywienia życia gospodarczego Polesia.

Wymienione wyżej gałęzie produkcji stanowią podstawę gospodarczą Polesia, stanowią jakiegdyś załącznik, z którym rozwinięciem się w przyszłości życie gospodarcze poleskiego wschodu.

Poza tem należy pamiętać, że na Polesiu istnieje dobrze rozwinięty przemysł ceramiczny, oraz włókienniczy, który zaspakaja w 100 proc. rynek miejscowy. To samo zadanie spełniają olejarnie, gorzelnie, oraz browary, rozsypane niemal po wszystkich powiatach Polesia.

Ciekawym ośrodkiem jest również Dawidgródek, gdzie na wielką skalę prowadzony jest handel nasiennym, z którym się spotykamy również w powiecie brzeskim. Poza tem Polesie posiada wprost nadzwyczajne zarosty siana, sprzyjające hodowli, jak również zorganizowaniu eksportu siana, który przed wojną był bardzo dobrze rozwinięty. Dziś jednak taryfy kolejowe nie sprzyjają normalnemu rozwojowi tego produktu.

Reasumując to wszystko należy stwierdzić, że Polesie budzi się do życia, otrząsa się powoli z zawieruchy wojennej, która na czas dłuższy zahamowała rozwój rodzimego przemysłu i handlu. I dziś, gdy społeczeństwo miejscowe rwie się do pracy, której rezultaty są coraz bardziej widoczne — pokonywuje piętrzące się przed sobą przeszkody — Państwo musi przyjąć mu z pomocą, musi dołożyć wszelkich starań, aby podjęta praca nie została stłumiona w zarodku tysiącem przeciwności, a odrośnięcie — wkroczyła na normalne tory, umożliwiając pełną ekspansję gospodarczą poleskiego wschodu.

Zmniejszenie taryf kolejowych, przystosowanie ich do warunków krajowych oraz konsekwentne przeprowadzanie zasady, że ogólnokrajowy szablon w zarządzeniach normatywnych może ulec rewizji specjalnej w stosunku do ziem wschodnich — oto zasadnicze zadania, które stoją przed państwem w stosunku do „dzikiego” wschodu.

Dużą rolę w podniesieniu stanu gospodarczego wschodu, a tem samem i Polesia, które określić możemy jako „kraj słabo zaludniony ze zdecydowaną przewagą ludności wiejskiej nad miejską, o niskiej produkcji rolnej i bardzo słabym uprzemysłowieniu, o wysokim udziale produkcji drzewa i łąk, o rzadkiej i słabo rozbudowanej i wyszkaney sieci komunikacyjnej, o niskim dochodzie społecznym i słabej zdolności konsumpcyjnej na towary, nie będące własnym wytworem, z wy-

jątkiem tych, które stanowią artykuł pierwszej potrzeby dla wsi, jak sól, nafta, częściowo spirytus” — winno odegrać samo społeczeństwo.

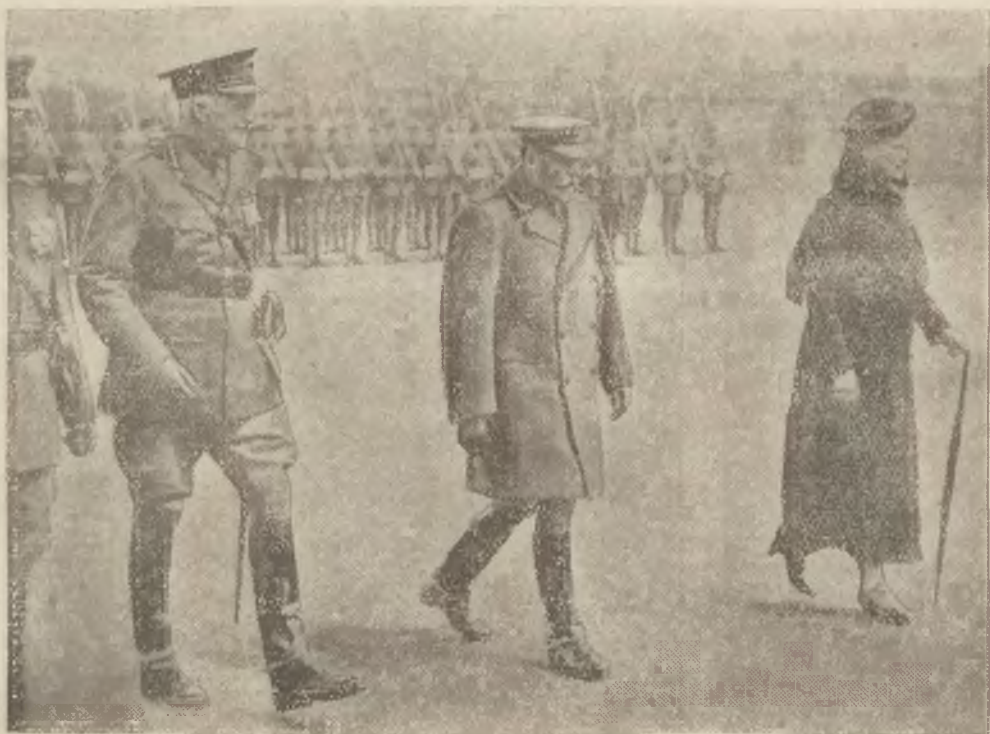
Psychika bierności tak rozpowszechniona na wschodzie musi być zwalczana, zastąpiona aktywnym ustosunkowaniem się do otoczenia, łamaniem przeszkód, a nie poddawaniem się nim. Do tego jednak potrzeba koniecznie zespolenia sił nie tylko lokalnych, lecz i centralnych.

Powstała niedawno „Tow. Rozwoju Ziemi Wschodniej”, które podejmuje się „przeorania roli w społeczeństwie polskim jako całości, budzenia świadomości, że interes Wschodniej Polski to najżywniejszy również problem całego kraju” — nie posiada jednak sekcji czy też podsekcji dla Polesia, — jest to smutne.

Istnienie jej umożliwiłoby bowiem opracowanie monografii o dawnym osadnictwie polskim, podniesienie turystyki, oraz zdobycie pomocy dla dalszego rozwoju gospodarki poleskiej.

Pomimo to miejmy jednak nadzieję, że w niedługim czasie cała Polska zwróci się na Wschód, która potrafi zrozumieć i ocenić znaczenie Polesia dla życia gospodarczego naszego Państwa. Włod.

### Król angielski dokonuje przeglądu swoich żołnierzy



Król Jerzy V z małżonką Królową Wiktorją, udają się na tradycyjną letnią defiladę w Aldershot.

### Pan Prezydent Rzeczypospolitej na pokazie łowieckim



Na zdjęciu P. Prezydent Rzeczypospolitej, sam zwołany myśliwy z zainteresowaniem ogląda eksponaty wystawy zorganizowanej z okazji obrad Międzynarodowej Ligi Łowieckiej

## „Przyjaźń nasza pozostaje nietknięta, sojusz jest nierozzerwalny”

PRZEMÓWIENIE MIN. BARTHOUSZ NA PRZYJĘCIU PRZEDSTAWICIELI PRASY

WARSZAWA PAT. — Minister Barthousz przyjął wczoraj rano w ambasadzie francuskiej przedstawicieli prasy polskiej i zagranicznej.

W improwizowanym oświadczeniu, utrzymanym w tonie swobodnej pogawędki, minister Barthousz zaznaczył na wstępie, że będąc sam dziennikarzem i od r. 1918 prezesem jednej z paryskich organizacji dziennikarskich, ma szczególne zrozumienie dla potrzeb i zadań prasy.

Zapewne przyszłości panowie poznają moje wrażenia z Polski. Mogę powiedzieć, że są one jaknajlepsze, jednakże na sprzeciwianie ich w tej chwili jest jeszcze za wcześnie. Mogę natomiast powiedzieć, w jakim celu przyjechałem do Polski.

We wrześniu ubiegłego roku minister Beck złożył w Paryżu oficjalną wizytę, na którą moje dzisiejsze odwiedziny w Warszawie są odpowiedzią. Zawsze kochałem i podziwiałem Polskę. Celem mojej podróży jest złożenie hołdu narodowi, jednemu z największych w Europie.

W 1919 r. miałem sposobność zajmować się sprawami polskimi a w dwa lata później uczestniczyłem w rokowaniach z Polską i położyłem podwaliny na układzie francusko-polskim. — Byłem wówczas przedstawionym Marszałkowi Piłsudskiemu i przez dwa dni towarzyszyłem mu w czasie objazdu zniszczonych dzielnic Francji i otrzymałem od niego fotografie z dedykacją.

Zalety jego ducha wysoko cenię. Widzicie więc panowie, że dzisiejsza rozmowa będzie niejako nawiązaniem rozmowy z przed lat 13-tu.

Jestem pewien, że znajduję u niego te same uczucia, jakie pan Marszałek znajduje u mnie.

Francja zna okropności wojny i nie żywi wobec dawnych przeciwników żadnej urazy. Mnie osobiście nie zdarza się odróżniać zwycięzców od zwyciężonych. Zagranicą szerzone są niepokojące pogłoski, jakoby jedność wewnętrzna Francji była zagrożona. Rząd jednoci narodowej zadaje temu kłam. Rządowi temu, na którego czele stoi Doumergue, moją wieloletnią przyjaźnią udało się pokonać trzy wielkie trudności, jakie miał do przezwyciężenia. Uregulował już równowagę budżetu, uposażenia urzędnicze oraz zasiłki dla b. kombatanów.

W 18 gabinetach brałem udział, lecz żaden nie miał tak olbrzymich trudności do zwalczania, jednak fakt szybkiego uzdrowienia Francji nie ulega już dzisiaj wątpliwości. Ze szczególnym naciskiem chciałbym zaznaczyć, że w ciągu mego obecnego urzędowania ani razu nie spotkałem się ze sprzeciwami moich kolegów. W łonie gabinetu państwa jedność. Francja chce pokoju, nie chce zdobyć terytoriów, nie chce więcej niż posiada. Wojna byłaby z naszej strony szaleństwem a Francja nie jest szalona, jednak Francja zdecydowana jest się bronić. Tutaj minister

Barthousz przypomniał, że w 1913 roku przeprowadził ustawę o 3-letniej służbie wojskowej, która, jak sądził, w Niemcym stopniowo przyczyniła się do zwycięstwa Francji w Niemciami.

Kiedy walczę z pewnymi propozycjami w dziedzinie rozbrojenia, wierzę, że brenie służby sprawy. Konferencja rozbrojeniowa nie może doprowadzić do rozbrojenia, gdy Niemcy zbroją. Gdybyśmy dali dziś prawo Niemcom do zbrojenia, kto nam zaruczy, że jutro inne państwa rozbrojone na podstawie traktatów pokojowych nie wystąpią z podobnym zadaniem.

Następnie minister Barthousz powrócił do spraw polsko-francuskich. Zapewnił między innymi, że państwa

mi a również między Francją a innymi jej przyjaciółmi były pewne nieporozumienia, ale przyjaźń nasza pozostaje nietknięta, nasz sojusz jest również nierozzerwalny jak i przed 13 laty. Dlatego też w rozmowach, jakie przeprowadzę w Warszawie, będę mógł mówić w języku szczerym i jasnym. Wydaje mi się, że będę w Warszawie zrozumiany.

Minister Beck odznacza się otwartością i lojalnością. Jest to człowiek, który wie czego chce i czego nie chce. Nadzwyczajnie ceni ludzi dobrej woli i dobrej wiary, do których należy niewątpliwie nasz minister spraw zagranicznych, ludzi, którzy mówią jasno „tak” lub „nie”. Minister Beck, mówiąc o sojuszu polsko-francuskim, powiedział

### Min. Barthousz na Zamku

WARSZAWA PAT. — Po złożeniu wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza, minister Barthousz w towarzystwie ministra Becka i ambasadora Laroche’a udał się na zamek. — Powitali ministra Barthousza członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydent Rzeczypospolitej, z szefem gabinetu wojskowego plk. Głogowskim i szefem kancelarii cywilnej Świeżawskim. Następnie minister Barthousz przyjęty był na audjencji przez p. Prezydenta w jego ga-

biniecie. W czasie audjencji obecni byli minister Beck i ambasador Laroche. — Po audjencji p. Prezydent podejmował ministra śniadaniem. W śniadaniu wzięli udział: premier Jędrzejewicz, marszałekowie Sejmu i Senatu, minister Beck, minister Zawadzki, ambasador Laroche i wiceminister Szebek.

WARSZAWA PAT. — Wczoraj w godzinach popołudniowych premier Jędrzejewicz rewizytował ministra Barthousza w gmachu ambasady francuskiej.

wyrażnie „tak”. Stanowisko to bez wątpliwości odpowiada potrzebom chwili. Będzie rzeczą dyplomacji wysunąć z tego odpowiednie wnioski. Polska zawarła z nami układ. Polska jest wielkim mocarstwem które osiągnęło w krótkim czasie wielki rozwój. Rząd polski zupełnie samodzielnie kieruje się interesami swego kraju. Ze swej strony pragnę zaznaczyć, że Polska zawarła układ z Niemcami w porozumieniu z Francją.

Zawsze byłem zdania, że sojusz nie może polegać na uległości. Nigdy nie było naszym zamiarem wiązać samodzielną politykę polską. Będę szczęśliwy, jeżeli układ polsko-niemiecki przyczyni się do ustalenia pokoju. W każdym razie nie naruszył on w niczym sojuszu polsko-francuskiego, który pozostaje całkowicie w mocy. Przemawialem do panów z zupełną swobodą i otwartością i nysię, że otwartość jest najlepszą dyplomacją.

Przybyłem, by w imieniu całej Francji przynieść pozdrowienia dla Polski, wraz z wyrazami podziwu i nigdy niewygasnął przyjaźni. Podobnie, jak przeżywałem wczoraj, w takich słowach przemówi do mnie minister Beck, i dziś wydaje mi się, że znane mi jest stanowisko odpowiedzialnych kierowników polityki polskiej, z którymi będę konferował. Ja tutaj przybyłem, aby stwierdzić, że sojusz i przyjaźń obu krajów pozostał niewzruszony i że zarówno

Francja jak i Polska pragną pracować na rzecz pokoju światowego.

Po gorąco oklaskiwaniu oświadczeniu ministra Barthousza, które odznaczało się właściwą mu linijką i dowcipem, Mieczysław Ścieżkiński, prezes dziennikarzy polskich podziękował w imieniu prasy polskiej, a Roberto Suster w imieniu prasy zagranicznej.

WARSZAWA PAT. — Na czesie przybyłego wczoraj do Warszawy min. Barthousz, wydał o godz. 20 minister Beck obiad, w którym wzięli udział m. in.: minister skarbu Zawadzki, ambasador Laroche, gen. Sosnkowski, szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, dyr. Romer i inni. Po deserze wzniesł toast p. min. Beck, któremu odpowiedział min. Barthousz. Po obiedzie w apartamentach prywatnych min. Becka odbył się raut, który zgromadził kilkaset osób ze świata politycznego, sfer artystycznych i społeczeństwa.

WARSZAWA PAT. — W dniu wczorajszym w sali konferencyjnej głównego inspektoratu sił zbrojnych odbyła się uroczysta dekoracja francuska legją honorową kilkunastu wyższych oficerów polskich, General Berbecki otrzymał odznakę wielkiego oficera legji honorowej, generałowie Zajac i Skotnicki krzyże komandorskie, pozostali zaś niższe odznaczenia.

(Dalszy ciąg depesz na stronie 4-jej)



GEN. DR. WIENIAWA-DŁUGO-SZEWSKI O „TRYLOGII“

Gdy na biednego Sienkiewicza i jego bohaterów zwała się nagle góra krytyzm, szyderstw i oskarżeń, zrodzona z Górki, — społeczeństwo polskie było zaskoczona i nie mogło zrozumieć o co chodzi poważnemu tygodnikowi, który zorganizował atak na doskonale dzieło literackie. Ścisłość historyczna?.. Ale Sienkiewicz nie pisał podręcznika historii — tylko powieść. Wartości artystyczne? — przede wszystkim. Wartości wychowawcze, albo, jak się mówi obecnie: państwowe — wychowawcze? — Olbrzymie!.. Wiga?..

Do głosów historyków, którzy wyrażali słabość erudycji dr. Górki, dziś się dołącza głos żołnierza. Gen. Wieniawa-Długoszewski mówi na łamach Tygodnika Lit. Nauk. (17), będącego dodatkiem do Polski Zbrojnej.

Do rewelacji Olgierda Górki można by doskonale zastosować pewną dykteryjkę. Polega ona na tym, że komuś opowiadającemu coś zadaje się pytanie: kogo? Gdy ten, nie rozumiejąc o co idzie zapytuje: co, kogo? odpowiada się: kogo to obchodzi? Otóż odnośnie odkryć, dotyczących religii Skrzetuskiego, sposobu pisania jego nazwiska, lub też domniemań o tem, czy Jarema lubił Żydów, czy też nie lubił, można by z powodzeniem zapytać autora — kogo?

— Może wielbiciel Remarque'a? — Otóż właśnie. Nie rozumiem tylko, dlaczego drukował to wszystko właśnie Pion. Nie zdziwiłbym się zupełnie, znajdując artykuły Górki w „Wiadomościach Literackich“, które specjalizują się we wszelkich potrzebach i niepotrzebnych odbronnosciach, ale w Pionie?..

Tego wogóle nikt zrozumieć nie potrafi!.. Ale oto wyznaczenie osobiste jednego z najdzielniejszych oficerów naszej armii!

— Trylogia kształciła mnie na żołnierza. Właściwie po jej przeczytaniu już się nim stałem.

Gdyby to był jedyny statek „Trylogii“ — jużby należało z nią liczyć się, jako z dziełem, o wielkiej wartości artystycznej i wychowawczej. Ale wiemy, że nie tylko dzielnym generałem dr. Wieniawa wychował się na „Trylogii“.

Dla mnie, gdy w sierpniu 1914 r. znalazłem się w pobliżu Obłęgorka, było rzeczą naturalną i oczywistą, że my, pierwsi kawalerzyści polscy, powinniśmy złożyć hołd twórcy wspólnie legendy naszej jazdy. No i pojechałmy z Beliną razem. Znaliśmy pisarz przyjął nas tak, jak mogliśmy się spodziewać. A w owym czasie rozmawiać przecież nas przyjmowało. Nigdy nie zapomnę momentu, gdy panna Jadwiga Sienkiewiczówna ofiarowała dla „polskiej kawalerji“ swoją klacz, której, nawiasem mówiąc, nie chcieliśmy wziąć, aby nie narażać dworu na nieprzyjemności wraz z powrotem do Moskwy.

Zarzucają Sienkiewiczowi, że „lubował się“ on w opisach rzezi i różnych okrucieństw, że był tendencyjny... Krótko się rozprawia z takimi zarzutami m. Wieniawa:

— A cóż? Może miał opisywać pasienie gęsi w czasach, gdy cała Polska tonęła we krwi? Co Sienkiewicz wieńien, że w połowie XVII wieku wszyscy wszystkich wieszali, wbijali

Zaczyna się sezon żaglowy



Zimowy odpoczynek jachtów i żaglowców skończył się. Jak białe łabędzie wypływają statki na błękitną toń.

„Dziwny biały człowiek“

Rasmussen o Byrdzie — Eskimosi o dziwnym białym człowieku — Przygotowanie do wyprawy — Lot do góry Nansena

Admiral Byrd, przedsięwziął, jak już donosiliśmy, największą i najbardziej niebezpieczną wyprawę polarną. Słynny Knut Rasmussen publikuje o nim następujące szczegóły:

W czasie mojej pierwszej ekspedycji w towarzystwie Eskimosa imieniem Inukitsoq przewędrowałem wzdłuż i wszerz lody Grenlandji. W czasie tej podróży byliśmy wyekwipowani zupełnie na modłę eskimoską. Wraz z dwoma jeszcze innymi towarzyszami w ciągu pół roku przeżyliśmy to wszystko, co przeżywał, przy skąpych posiłkach, z ciężko naladowanymi sankami, z trudem przebijając się naprzód. Trudności były niezmiernie, ale mimo nich posuwaliśmy

na pal, przypiekali gorącymi węglami?.. Cóżbyśmy powiedzieli o faciecie, któryby opisując lata wielkiej wojny bronzował ją na jakąś idyllę. Były twarde czasy i tyle.

— Tak samo nie wytrzymują krytyki opowiadania o stroniczości Sienkiewicza. Piękne postacie Bohuna, kozaka Zachara i wielu innych w zestawieniu z takim np. Łaszczem, lub książętami Radziwiłłami, wcale nie mówią o stroniczości autora, lecz raczej o jego wielkiej obiektywności w traktowaniu swoich i obcych. Również wiele przesady jest w twierdzeniu, że Sienkiewicz maluje Polskę wyłącznie szlachacką. Po pierwsze — nie maluje wyłącznie Polski szlachackiej, czego najlepszym dowodem jest epizod z Potopu, w którym czytamy świątyni opis czynu rycerskiego, dokonanego przez zwykłego chłopaka wojackiego, Michałka, zdobywającego chłagiew szwedzką, a po drugie — nikt przecież nie zaprzeczy, że w XVII wieku szlachta była w Polsce alfą i omegą. I zresztą, nie tylko w Polsce tak było podówczas.

Co tu wiele mówić: odbronnosciawie „Trylogii“ nie udało się. Szkoda więc zmiarnowanego papieru i farby drukarskiej!..

się szybko. Zawdzięczaliśmy to godnej podziwu technice eskimoskiej w odbywaniu takich podróży.

W roku 1926 spotkałem się znowu z moim przyjacielem Inukitsoq. Przy tej okazji opowiedział mi on, że spotkał dziwnego białego człowieka, młodego i wesołego, który wskazał mu nowy sposób podróżowania. Inukitsoq był tym nowym sposobem zachwycony. Młody człowiek latał przez powietrze, ale nie był to żaden tajemniczy lot ducha, jak o tem opowiadają kapłani jego plemienia, lecz normalny lot, w czasie którego ciało podróżuje wraz z duchem. Była to prawdziwa jazda do nieba na sześcym plak metalowym, zbudowanym przez człowieka. Podróż z Etah do najbardziej odległych fiordów trwała tylko dwie godziny. Była to podróż, na którą Eskimos potrzebuje sześciu tygodni, w dodatku niezwykle ciężkich. A tu leciał nad śniegiem, z którym tak bardzo męczył się na ziemi, ledwie ujął wzrokiem jakiś kawałek lądu i zorientował się gdzie się znajduje, gdy już był z powrotem w domu.

— Myślę — powiedział Inukitsoq, — że spotkałem człowieka, który nie zna odległości, człowieka z szaloną głową i bez nerwów. Znalazł on nowe przestrzenie do wypraw bez wychynienia, mianowicie powietrze. Myślę, że wkrótce usłyszymy o nim więcej.

Tym młodym człowiekiem „z szaloną głową i bez nerwów“ był nieznaną wówczas oficer amerykańskiej marynarki Ryszard Byrd. Eskimos miał rację. Mielśmy jeszcze wiele usłyszeć o tym „dziwnym latającym białym“. Dziś zna jego imię każde dziecko. W roku 1925 przeleciał on nad polami lodowymi Grenlandji, w 1926 r. przez biegum północny. W roku 1927 wykonał wielki lot z założą przez Atlantyk z Europy do Ameryki, aby stwierdzić jak dalece aparat jego nadaje się do lotów pasażerskich na dużej odległości. Między 1928 a 1930 r. odbył wielką wyprawę ark-

tyczną. Nie tylko odkrył dalekie nieznanne dotąd obszary, ale pierwszy po leciał z swej bazy zimowej do bieguna południowego i spowrotem.

Byrd rozważył wszystko jak najszczegółowiej i przygotował najmniejszą drobnostkę. Zarówno podział pracy dziennej w obozie, jak i każdą część wyekwipowania, tak dla oddziału sankarzy, jak i dla lotników. Szczególną uwagę poświęcał obuwiu, od którego często zależy wynik wyprawy polarnej. Trudno sobie wyobrazić lajkowi, jak wielkie znawstwo nie tyle w dziedzinie szewstwa, ile wytrzymałości różnych skór na różne zmiany klimatyczne jest tu potrzebne. Byrd wiedział doskonale, że zimno nie jest największym wrogiem człowieka w okolicach podbiegunowych, że znacznie gorsza bywa wilgoć. Dla tego zabrał on duże ilości specjalnej trawy z tundry, której używają Lapońcy do wypełniania nijsze między pończochą skórzaną, a butem.

42 ludzi, z których większość nigdy nie oglądała krajów polarnych, zawdzięczało tylko temu przygotowaniu, że mogli przeżyć bez poważniejszych cierpień zimę i przytem wykonać swe niełatwe zadanie.

Lato i jesień minęły na podróży morskiej wśród pływających lodów, wyborze miejsca do startu i lądowania, oraz przygotowywaniu obozu zimowego. Gdy nadeszła noc polarna, roboty były skończone, a ekspedycja świetnie przygotowana na zimno i burze śniegowe. Pozatem miała już za sobą kilka wycieczek zwiadowczych.

We wrześniu zaczęło być znowu jasno. Podjęto więc wyprawę saniami, oraz loty. Geolog Gould otrzymał zadanie dotrzeć do Góry Nansena i tam założyć oboz. Góra Nansena, należąca do wielkiego łańcucha górskiego, leżała w połowie drogi między obozem a biegunem południowym.

Droga z Małej Ameryki do Góry Nansena, była dokładnie oznaczona, tak, że w każdej chwili łatwo można

W WIRZE STOLICY

Nie może być ślubu, bo opieczetowany

Paweł Sosnowski był normalnym obywatel z Grójeckiego, to znaczy, miał majątek, nie miał grosza przy duszy, miał ciego stracha, że go z ziemi praocjów wypędzą. Szarpiąc się z niedolą, harując jak murzyn na danie, postanowił raz urządzić sobie ogję i wyruszył do Grójea w celu zakupienia pół kilo ooczku wędzonego oraz litra lury monopolowej.

W masarni pod Żywym Bykiem powitał go serdecznie znany właściciel — Walenty Pypec:

— Jak tam interesy panie dzie-

dziu? — Djabli mnie jeszcze nie wzięli, ale już stoja tuż za bramą.

— Oj, to tak źle z panem dzie-

ciem? — Zadąga pan wieprza, i gdy kwi-

czy ostatkiem sił pyta, czy mu źle.

— Panie dzieciu, ja mam dla

pana ratunek — ożeń się pan.

— To niby tonącemu radzisz pan

wziąć kamień młyński na kark.

— Nie kamień, ale beczkę. Be-

czkę sadła.

Pan jest młody i przystojny, a ja mam siostrzenicę dobrą kobietę z gna-

tami. Warta minimum 3 i pół zł. za

kilo żywej wagi. loco Kozi Wądołek,

bo tam mieszką. Sierota, nieszczesna

potrzebuje męskiej dźwigni — t.j. ra-

nienna — na kotremby wsparła swe

120 kilo i 65.000 zł posagu w gotów-

ce.

— Ejże, to kilo wypada po 500 zł.

a nie po 3 i pół.

— A widzi pan. Tylko to dzie-

weczka ogromnie ostrożna. Jak ją

przywiozę do pana, by obejrziała ma-

jątek wszystko musi być glane — za-

dnym pieczęcią, ona się tego panie-

nie boi.

— Zrobi się, w niedzielę czekam.

— Adieu kochany zięciu.

Wrócił więc pan Paweł do dworu

nie z pół kilo ooczku wędzonego,

ale z nadzieją na 120-kilową narzeczo-

ną. Spojrzał markotnie: wszystkie

ją było odnaleźć, zdarzyło się po raz

pierwszy w historii badań polar-

nych, że przestrzeń siedmiuset kilo-

metrowa oznaczona była dokładnie żół-

temi pasemkami płótna. Próby wy-

kazy miały, że barwa żółta na

jasnoniebieskim tle śniegu najwyraź-

nie się uwidacznia. Pasenka, czy

raczej chorągiewki, rozmieszczone

były co pół mili angielskiej, w ten

sposób Byrd, bez zbędnych pomiarów,

miał dokładnie wytkniętą drogę do

obozu.

Byrd uważał za niemożliwe, by za

jednym zamachem dotrzeć do biegu-

na południowego i wrócić bez lądowa-

nia, dlatego chciał mieć po drodze je-

szcze jeden oboz z zapasami, w któ-

rym w razie konieczności, mogły się

przez pewien czas zatrzymać. Dale-

go przedsięwzięcia najpierw lot do góry

Nansena, do której w marszu znajdo-

wał się Gould z saniami. Lecił tak

nisko, że mógł sfotografować najdo-

kładniej każdy znak i każdą część

drogi. Do tego miał ze sobą specjalny

aparat samoczynny. Wkrótce więc do-

pedził geologa, przelatując nad nim

z szybkością 198 kilometrów na godzi-

nę, gdy tamten z trudem przebywał

w tym czasie dwadzieścia.

meble były opieczetowane od dawna

przez sekwestratora, nawet miska, w

której jadł kundel myśliwski — Kres-

zusz.

— Poszukaj w okolicy pluskwy i

sprowadź mi ją tutaj, zakomendero-

wał chłopakowi od gęsi.

Sekwestrator był oczywiście w po-

bliżu, zjawił się zdziwiony, bo odka-

żądował, pierwszy raz go gdzieś wy-

wano.

— Kochany panie, tłumaczył mu

dziedzie, żądacie ode mnie 17.500 zł.

opisałście wszystko — fajnie, mają

tam inwentarz tkwią pod pieczęcią, ale

co panu po tych gratach w domu. To

stare draństwo, ile pan chce, by zdjąć

z nich lak.

— 3000 zł.

— Daję 100 zł.

— No niech będzie 2000.

— Dla świętej zgody 200 zł.

— Dla pana szanownego 1500 zł.

— Przez sympatię dla pana 250

— 1000 zł. ostatnie słowo.

— 300 i ani grosza więcej.

Ostatecznie stanęło, że po wpła-

niu 500 zł. w urzędzie skarbowym, se-

kwestrator uwolni czasowo meble od

pieczęci.

Pan Paweł jechał się wielkich środ-

ków: sprzedał dwa konie, krowę, cze-

ry wieprzki, smoking, spinki i kabrio

let. Uzyskał 497 zł. 3 zł. pożyczyl od

kowala i wesół jak szczygiel przed

nozą posłubną pojechał do Grójea.

W Urzędzie Skarbowym urzędn-

czyny przyjęły go zgrzybiłymi:

— Co? Przyszedł pan zameldo-

wać, że walnęliśmy za duży dochód

niak. A niby mniejszy by pan zapła-

cił?

Pan Paweł wydobyl swe 500 zł i

mignął niemi przed „dumionymi“ skrob

kami.

— To dla was!

— Panie, dziś nie prima aprilis —

umowa co fałszywych papierków nap-

pokazywać.

Najprawdziwsze. Wpłać je za-

raz pod warunkiem... i wytuszczył en-

ą kombinację.

Urzędniczy poszeptali i wresz-

cie orzekli:

— Sekwestrator durny, nie wolno

mu tego robić, nie z tego nie będzie,

pieczęcie muszą zostać.

— No to nie wpłać 500 zł.

— To nie.

Pan Paweł wyszedł, ale nie skapi-

nął i trzech kroków, wybiegło za nim

parę pluskiew, opadły go, przetrzy-

mały za ręce piszące:

— Dokonamy rewizji o osobistej na

opornym płatniku!

I z triumfem wydarły mu 500 zł.

wracając wzianym pokwitowaniem, że

na rzecz naliczonoś uiszył 500 zł.

Niedziela była grobem narzeń.

Dziewczę z Koziemu Wądołu znaną

szły trzy krzesła i dwa fotele usia-

O trzech kościołach św. Anny i o grobach królewskich

W tych dniach ukazała się poważ-  
nie i pięknie wyglądająca broszura  
pt. „Kościoł św. Anny — św. Barbary  
intra muros castri vilnensis“ Jej  
autorem jest Dr. Piotr Sledziwski.

Wieny, że ks. dr. Sledziwski od  
szeregu lat pracuje nad zagadnieniem  
kościołów św. Anny w Wilnie. Przed  
trzema laty, ścisłe: 27 maja 1931 r.  
na pierwszym posiedzeniu Sekcji Hi-  
storji Sztuki Wydz. I Tow. Przyjaciół  
Nauk w Wilnie wygłosił autor swój  
pierwszy referat na temat trzech ko-  
ściołów św. Anny w Wilnie. „Sto-  
wo“ Nr. 125 z dnia 3-VI 1931 r.)

To, co wówczas zostało podane  
w sposób szkicowy, dziś doczekało się  
gruntownego opracowania. Ks. dr. P.  
Sledziwski nie ograniczył się tylko  
do wertowania dzieł naukowych i stu-  
dowania starych kronik i planów,  
— w zeszłym roku rozpoczął badania  
w terenie, chcąc sprawdzić słuszność  
przypuszczeń pałata Kurezwskiego,  
co do miejsca, na którym stał zamko-  
wy kościół św. Anny — św. Barbary.  
Badania te, o których pisaliśmy w  
swoim czasie, pozytywne wyniki  
nie dały.

Ale co za kościoły św. Anny (aż  
trzy!) są przedmiotem tak pilnej nwa-  
gi i tak wytrwałych badań ks. dr.  
Sledziwskiego?.. Znamy przecież tyl-  
ko jeden kościół św. Anny, ten, o któ-  
rym Napoleon powiedział, że... i t.d. i  
d.t.

Otóż nie tylko my, czyli zwykli  
śmiertelnicy, ale i wielu historyków  
uważało za pewnik, że w Wilnie ist-  
niał tylko jeden kościół św. Anny, zbu-

dowany w wieku XV, a bodaj XIV i  
znajdujący się tuż przy kościele Ber-  
nardynów.

Jeszcze dr. W. Zahorski pisał o  
tym kościele: „Świątynia ta jest bo-  
daj jedyną w Wilnie pamiątką budow-  
nictwa XIV wieku“..

Prof. J. Kłos, jako historyk archi-  
tektury, nie może przyjąć tego naiw-  
nego twierdzenia, pisze więc w swym  
znakomitym przewodniku: „Kościoł  
św. Anny, wzniesiony pierwotnie z  
drzewa w r. 1395, a w drugiej poło-  
wie XV wieku wynmurowany dość nie-  
dbale, zawałił się w 1475 r., co zmusi-  
ło do rozpoczęcia nowej budowy w r.  
1502“..

W ten sposób prof. J. Kłos przeno-  
si czas powstania kościoła św. An-  
ny w obecnym stanie na wiek XVI.

O najstarszym kościele św. Anny  
przechowywały się wzmianki w kroni-  
kach, ale ze znanym dodatkiem.  
określającym miejsce kościoła: „intra  
muros castri vilnensis“, czyli we-  
wnątrz murów zamku wileńskiego. To  
określenie — intra muros castri — by-  
ło interpretowane rozmaicie, — jeze-  
liby, np. przyjąć, że „intra muros“  
oznacza wogóle cały teren obronny,  
nie tylko właściwe mury, otaczające  
zamek, wówczas można było uznać,  
że i obecny kościół św. Anny znajdu-  
je się „intra muros“. Ale dowolność  
tej interpretacji jest znaczna. Sprawy  
skomplikowały późniejsze wzmianki  
kronikarskie o kościele św. Barbary  
również „intra muros castri“.

Na te niejasności zwać uwagę  
niektórzy badacze naszej przeszłości i

próbowali je wyświecić. Wielkie za-  
ługi pod tym względem ma M. Ho-  
molecki, niestrudzony badacz i szcze-  
ry miłośnik przeszłości.

Ks. dr. Piotr Sledziwski postano-  
wił gruntownie się zająć wyjaśnieniem  
sprawy kościoła św. Anny i stosun-  
ku do niego kościoła św. Barbary.

Analiza najstarszych tekstów, do-  
tyczących kościoła św. Anny i św.



Barbary, oraz badania dokumentów  
historycznych pozwoliły wreszcie u-  
stalić prawdę.

Kościół pod wezwaniem św. Anny  
był zbudowany w wieku XIV, jest o  
nim wzmianka w testamentie biskupa  
Andrzeja Wasyli z r. 1398, ale ów

kościół nie wspólnego nie miał z obec-  
nym, gdyż znajdował się w obrębie  
murów obronnych Zamku Dolnego. Ko-  
ścioł ten opiekowali się o.o. Fran-  
ciszkanie.

Różne koleje przechodził ten ko-

ściół, dość powiedzieć tylko, że w ro-  
ku 1551 przeszedł on z rąk biskupa  
Pawła w wieczyste władanie króla Zy-  
gmunta Augusta i po gruntownej  
przebudowie zmienił wezwanie, stając  
się kościołem św. Barbary.

Obecny kościół św. Anny stoi na  
miejscu innego kościoła pod tem-  
że wezwaniem, zniszczonego w końcu XV  
wieku. W obecnym stanie został zbu-

struowanym na podstawie starych ry-

cin planem terenu zamkowego — „in-

tra muros castri“.

W rogu po prawej stronie widzi-  
my katedrę z dzwonnicy, do której  
przylegał mur obronny. Wlewo od ka-  
tedry, na pierwszym planie, znajduje  
się właśnie mały kościółek św. Anny.

— obok niego — pałac „młodej kró-  
lowej“, czyli Elżbiety, później Bar-  
bary.

Miejmy nadzieję, że cały teren

Zamku Dolnego zostanie kiedyś grun-

</



# NIE CHCEMY POMNIKA KUNY! POTĘPIAMY WYCINANIE DRZEW!

## Pierwsze odpowiedzi na ankietę naszego pisma

Co myśle o pomniku Mickiewicza w interpretacji rzeźbiarza Kuny?

Ano, — myślę nieprzejmennie, nawet byłoby bardzo przyjemnie móc o nim nie myśleć wcale t. j. żeby nie egzystował.

Mickiewicz w prześcieradle kapłanów z księgi, prawdopodobnie notosem podróżnym, gra rolę żyda wiecznego tułacza.

Zatrzymał się na chwilę i, przystając na światło ręką, patrzy w dal, cheąc dojrzeć koniec swej wiecznej wędrówki i nie może nie dojrzeć.

Podziwiać należy zdolności akrobatyczne Wieszcza, który dla rozszerzenia pola widzenia wstąpił na stół i tam potrafił ekwilibrium utrzymać.

Nie wiem czy Światowid rad jest z tego, że musi nieść Mickiewicza na głowie, tak jak dawniej dźwigali broń rzymscy rzymscy „sacharmorżeni”.

Znamy Mickiewicza wszyscy doskonale, czy z liźnych jego podobizn w rysunkach, portretach i medalionach, przedstawiających Go w wieku późniejszym, zaś w wieku młodzieńczym „Na Czatyrdachu skał” jak Go wymalował Walenty Wańkowicz.

Takiego Mickiewicza znamy, takiego w pamięci i sercu nosimy, lecz ktoś pozna w cementowej maskarce Prometeusza, lub w desperacie na ściepie Kuny, twórcę p. Tadeusza?

Gdy gremjum artystów pierwszą nagrodę przyznało Szukalskiemu za wspaniały preparat anatomiczny, do którego dobrał się orzeł, za kontrfekt Mickiewicza — ogólny protest projekt ten utracił.

Projekt Kuny też grono kapłanów Sztuki uznało za emanację dzieła narodowego w pojęciu o Wodzu, skrytykowanemu w tej koncepcji.

Może być, że my, zwykli zjadacze chleba, nie możemy pojąć nowych kierunków artystycznej twórczości: odwracamy się od kubistów, formistów i t. p. istów, których twory posiadają tę jedyną zaletę, że nie są podobne do niczego, co Bóg stworzył i co w naturze podziwiamy, jako wieczne piękno, zrozumiałe dla każdego.

Pomnik stawia się nie dla wynalazców nowych kierunków w sztuce, ale dla narodu, złożonego ze zwykłych normalnych ludzi.

Zwykły śmiertelnik może zapytać się „kto to jest?”, ale że jest, gdy patrzy na pomnik mający reprezentować kogoś zapyta: „co to jest?”

Przechodząc do ulokowania słupa z tułaczem na środku jezdnii, należy ten pomysł też uważać za niefortunny. Kolumna na Place Vendôme w Paryżu ma na krągłym plaen otoczone jednakowo wysokimi donów, co tworzy architektoniczną całość całym symetryczną.

Tu zaś na był rodzaj elipsy o ściegłych końcach — przez ul. Wileńską całkowicie a od ulicy Orzeszkowej w połowie.

Te ściegłe końce placu wpierają się mają z jednej strony w okno drugiego gmachu B. Jąbkowskich, z drugiej zaś w ścianę kasyna. Z drugiego boku ulicy w ścianę Kasy Komun. i w pustkę ogrodu od kawiarni Sztallu.

Boki elipsy stanowić będzie plac Orzeszkowej, którego symetria zost-

Czy cieszy się Pan z pomnika Kuny w Wilnie? — nie. Czy pochwała Pan wycinanie drzew: a) na Antokolu, b) na ul. Mickiewicza? — nie. Stefan Tuhan Baranowski, plk. w st. spocz.

Czy cieszy się Pan z pomnika Kuny w Wilnie? — nie. Czy jest wstrętny, a myśl jego jest niezrozumiała zupełnie dla szerszego ogółu. Czy pochwała Pan wycinanie drzew: a) na Antokolu, b) na ul. Mickiewicza? — potępiam i jestem szczerze oburzona. Helena Benisławska.

Czy cieszy się Pan z pomnika Kuny w Wilnie? — wprost przeciwnie, głęboko się martwię, lecz nie dlatego, że jest w stylu żydowski — biblijny, tylko dlatego, że jest bardzo brzydki. Czy pochwała Pan wycinanie drzew: a) na Antokolu, b) na ul. Mickiewicza? — potępiam i całkowicie przystaję do argumentacji „Słowa” w ocenie powyższych poczynąjów ojów miasta, Saul Epsztajn, mgr. praw, apl. sąd.

Czy cieszy się Pan z pomnika Kuny w Wilnie? — Nie, nie harmonizuje z regionalnością naszych okolic. Czy pochwała Pan wycinanie drzew: a) na Antokolu, b) na ul. Mickiewicza? — potępiam. Adolf Grosberg, abs. med. USB.

Czy cieszy się Pan z pomnika Kuny w Wilnie? — nie. Czy pochwała Pan wycinanie drzew: a) na Antokolu, b) na ul. Mickiewicza? a) tak, bo potrzebne, b) nie, bo nonsens. inż. Władysław Jacewicz, Roboty inżynierojno-melioracyjne.

Czy cieszy się Pan z pomnika Kuny w Wilnie? — Nie. Posąg jakby przemawia: „Ot bieda, los mój ciagle trapi. Ledwie mi obeszła, aż tu nad głową kapi”. Czy pochwała Pan wycinanie drzew: a) na Antokolu, b) na ul. Mickiewicza? Stanowczo potępiam, chciałbym wytrząsnąć do głowy miasta: „Pamiętaj Panie, że być mairem. To nie znaczy być fryzjerem”. Robert Kuho, nauczyciel.

Czy cieszy się Pan z pomnika Kuny w Wilnie? — nie. Czy pochwała Pan wycinanie drzew: a) na Antokolu, b) na ul. Mickiewicza? a) nie, b) nie. Michał Pawlikowski, naczelnik wyd.

nie całkowicie zepsuta, z jednej — parkanu od ogrodu Grabowskich z drugiej.

Gdzie tu symetria, gdzie tu architektura? Ni przypiął ni przybił. Dziwna rzecz, — gdzie się nie spojry dziś na świecie, wszędzie daje się zauważyć pęd do wszelkiego rodzaju dziwologów, tak jakby się w lbań coś przewróciło. A przecie rzeczy proste, naturalne, normalne, zrozumiałe są jedynie trwałe, ładne i nieśmiertelne, jak klasyczna rzeźba, architektura i malarstwo.

„Dzieła Tornwaldsena, Fidjasa, Michała Anioła, nie stracą nigdy na wartości i aktualności, — dziwologów nowoczesnych kierunków ekstrawaganek, znikną tak jak znikają wymysły mody — dziś admiirowane jutro już wysmiewane.

St. Wańkowicz.

nia należało się kryć!.. Trudno: nikt nie przewidywał, gdzie się znajdują prochy królewskie, bo wszystkich wprowadziła w błąd tradycja, która wskazywała na kaplicę św. Kazimierza, jako na miejsce spoczynku szeregów królewskich. Nie było więc odkrycia, dokonano na podstawie ścisłego opracowania planu, — był szeze śliwy przypadek. Dlaczegoż nie cieszyć się z tego przypadku?

Jak teraz wygląda dr. Morelowski, który na łamach naukowego pisma podał nieprawdziwą wiadomość?

Albo może to ks. dr. Śledziwski stworzył napoczekaniu bajkę, którą pusił w ruch w bliżej nieokreślonym celu?.. Dlaczegoż wówczas nikt nie zaprotestuje?..

Jest rzeczą niezmiernie przykra, że sprawa znalezienia grobów została w ten sposób wyjaśniona, gdy ś.p. J. Kłos już nie żyje.

Alb przecież żyją ci, którzy wiedzą, jak stały sprawy i którzy tolerowali nieścisłe informacje!..

Niechaj oni przemówią!..

To jest właśnie okropie w Wilnie, że w sprawach artystycznych, najszerzej pojętych, panuje dyktatura kilku jednostek, które lekceważą opinię publiczną a siebie uważają za ludzi nieomylnych. Ślusnie na to wskazywał inż. I. Widawski.

A rezultat?.. Wielka, niestety w wielu wypadkach całkiem uzasadniona, nieufność społeczeństwa w stosunku do wszystkich większych poczynąjów artystyczno-kulturalnych w Wilnie.

Zamiast sztuki kwitną na gruncie wileńskim pospolite sztuczki!..

Tak nie powinno być!..

W. Charkiewicz.



„Drzewa moje ojczyście: ileż was po żera, bezwzględna magistracka pila isiekiera...”

## WŁÓCZĘGA PO POLSCĘ

### Chłopsy „nafciorze”

Z Krakowa na południowy Wschód, już w zielone Podkarpacie, 6 godzin koleją. Jeszcze Jasło daleko, a już na wzgórze powychodziły sylwoty wiej wiertniczych, naftowych, takie dziwne, zwężające się stożkowato ku gorze i niespodzianie zakończone drewnianą budką. Nie jest ich cały las, jak w Boryslawie, ale stoją jak dęby na przetrzebionej z mniejszego drzewa polanie. Jakby wyszły się gapić na ludzi z dołui.

A ludzie z dołu podjeżdżając widzą, że zdziwieniem i zadowoleniem, że wśród szarych wież są i jasne, żółte jak ciasto smarowane przed pieczeniem jajkiem: jeszcze świeża helbowizna ich desek nie zdążyła splamić się ropą, szecernieć na deszczu. Wieg w Jasle wierzę wieją, mino kryzsu, mino tego, że nasze pokłady naftowe należą do najgłębiej położonych na świecie.

Oto właśnie szły, który oglądamy, należą do takich. Wiercono go lat 5, kosztowało to przeszło 150,000 złotych, świder rozwał dziś 11y i łupki położone na głębokości 900 metrów — a nafty jeszcze niema. A co się stanie, jak jeszcze powierzę i dalej jej nie będzie? Nafciarstwo — to nietylko wielkie zyski, to jeszcze (i przedewszystkiem) ogromne ryzyko.

Alb ryzyko 5 lat daremnych wierceń okazuje się nie takie straszne: nafta już jest, ale jeszcze w małych ilościach, żeby się kosztu wiercenia wrócić, trzeba walczyć dalej, głębiej.

Jest to jednak zmartwienie nie mo je, a „Societe du Petrole de Potok” — francuskiej spółki, która na garbie wsi Potok, nad drogą Jasło — Krasno posiada 28 szybów. W ten kilka szybów „samoczynnych”. Są to szyby, z których nafta tryska co kilka godzin, bez pompowania jej osobnemi pompami: takim będzie zapewne ów wiercony obecnie, takimi są też nie szyby „wielkiego kapitalu”.

„Wielki kapital” — to państwo, „Polm”, to dalej belgijskie, francuskie i austriackie — półki akcyjne. Przed wojną Boryslaw położony już we wschodniej Małopolsce, wśród ludności o znacznym procencie Ukraińców — to był kapital obcy, a jeśli i krajowy, to żydowski. Jasło — to był kapital krajowy, polski. Obecnie Boryslaw jest na wyzepsaniu, kapital poproszono się do polskiego Jasła i Krasna: tu jest nie tylko ropa, jest i gaz używany do tych celów, co nasz gaz, produkowany z węgla. Rurociągi odprowadzają go z szybów do gazowni, a gazownia oddaje go miastu po cenie... 7 gr. za metr sześcienny. Pod tym względem Jasło jest eldorado: gaz w Krakowie kosztuje 45 groszy za m3. Doszło do tego, że przy budowie sławnych Moście pod Tarnowem, budowano ogromny (60 klm.) rurociąg, który, dla taniości, miał całej tej osadzie fabrycznej dostarczać gazu. Cóż... kiedy rurociąg kosztował — 3 miliony złotych.

U stóp szybów potockich równina, na niej kilkadziesiąt porozrzucanych wiej wiertniczych. Te są małe, niskie i — chłopskie.

Chłopskie? Szyby chłopskie?

A tak! Wielki kapital kilka, czy kilkanaście lat temu dokonywał próbnych wierceń: wiele z nich zarzucał, choć nafta znajdowała się już, pospół ze zwierem lupkowym, na głębokości 150 — 200 metrów: zarzucało je jednak, wnioskując że głębokie wiercenia nie dadzą tu tych olbrzymich zysków, do których nawykli nafciarze.

Tymczasem w okolicy, wielu chłopów pracowało przy wierceniach i

wyszukali się na ich terenach. Chłop szukał sobie tylko współnika. Bywał nim drobny handlarz żydowski z okolicy, bywał emerytowany urzędnik chegey tu lokować swój kapitalik, bywał — ostatnio inżynier-geolog, spejalista nafciarski, bezrobotny. Zawiazywała się prymitywna spółka. Coś jak to ślaskie, węglowe „bieda-szyby” — sztolnie porzuconych przez przedsiębiorstwa kopalni, z których bezrobotni na własny rachunek wydostają węgiel.

W jasielskim „bieda-szybie” spotykają nas oczy nieufne: a naz to jakieś wadzo, może o podatki. Nie wielkie motory podnoszą w górę i spuszczały w dół ciężki grot świder. Ludzie są zajęci tą monotonną pracą. Ale widać, że się im ona opłaca: w okolicy mnóstwo takich szybów.

Chłopsy „nafciorze” dali grunt, powstało na nim dawne urządzenie szybu — no i własną pracę: doprawdy, pochłania ich. Wspólnie wyjęli troche wiedzy technicznej, jakieś kilkanaście tysięcy złotych — drobniarz, śmieszny wobec olbrzymich sum, jakie raz po raz, jak te strumienie nafty, wytryskają w niezmiernych ilościach, by równie niespodzianie i tajemniczo wyschnąć.

„Societe du Petrole” okupowało szeroki garb wzgórz nad wsią Potok. Są tu dwie duże wille, w stylu francuskim: mieszka tu sztab francuskiej spółki. Na dole, u stóp wzgórz, w rosty niższe, skromniejsze szyby: obok nich zwykłe chaty. Coprawda na wielu z tych chat znać już jakiś dorek. Te polskie szyby stojące u stóp wzgórz, szyby wiejskich „nafciarzy” — to wygląda jakby jakieś mulejące obłężenie tamtych, obcych, wysokich jak baszty zamku. Uporczywa walka słabych, biednych — ale autochtonów.

Gdy wracamy do miasta, szare sylwetki szybów zaczyna otaczać zaniecz. O sześć kilometrów w lewo od drogi, widać z garbu Potoku inne wysokie wieże; to są rozpadaające się baszty starego zamku w Odrzykoniu. U ich stóp, zmartwiających na zawsze bieleją jasne ściany chat, sąsiedniej wsi. W XVII wieku jeszcze te ściany obok tamtych murów wydawały się może tak słabymi i bezbronnymi. Coś jak te szyby „nafciarzy”. K. P.

## Groby wojowników na Śląsku

(fur) Na Śląsku niemieckim dokonano sensacyjnego wykopaliska — odkryto mianowicie cztery grobowce starogermańskie.

Wnętrza ich zawierają znakomicie zachowane szczątki wojowników, duży zbiór najrozmaitszej broni, sprzętów domowych, wyrobów glinianych i przedmiotów zbytku.

Specjalna komisja uczonych archeologów zajęła się badaniem tych znalezisk, które mają podobno stać się argumentem w rękach rasistów, dowodzącym, że kultura germańska w Europie jest najstarsza i najwyższa.

DO POPULARNYCH HASEŁ

„RÓB COŚ — KUP COŚ”

DODAJ

„LEĆ GDZIEŚ”

I PODRÓŻUJ SAMOLOTAMI

Czy cieszy się Pan z pomnika Kuny w Wilnie? — Jak można cieszyć się z tego, co jest smutne? A smutne jest to, że Wilno niema szczęścia do pomników. Czy pochwała Pan wycinanie drzew: a) na Antokolu, b) na ul. Mickiewicza? To jest kryminal, za który winnych należy pociągnąć do odpowiedzialności. Ludwik Ostreyko.

Czy cieszy się Pan z pomnika Kuny w Wilnie? — Nie — nie odegra swej roli ani upiększeniowej, ani reprezentacyjnej, ani propagandowej, ani popularyzującej. Czy pochwała Pan wycinanie drzew: a) na Antokolu, b) na ul. Mickiewicza? a) nie, b) nie. Drzewa są jednym z głównym upiększeń miasta, które powstaje nie przedko, Dlatego na zachodzie Europy bardzo je szanują. (Tu może tylko to będzie dobre, że plac bez drzew lepiej będzie harmonizował z wyglądem parkanu i budy, które długo będą stały

na miejscu budowy). Franciszek Ostrowski, inż. nauczyciel.

Czy cieszy się Pan z pomnika Kuny w Wilnie? Nie, najzupełniej zgadzam się ze zdaniem prof. Szymańskiego: „Taki pomnik Mickiewicza nie dla Wilna. Dlatego Kunę wybrano, dlatego nie znanego rzeźbiarza Madeyskiego. Ten pomnik to taka gontwa za oryginalnością, w tym wypadku nie na miejscu”. Czy pochwała Pan wycinanie drzew: a) na Antokolu, b) na ul. Mickiewicza? — Czy coś podobnego można pochwałać? przecież tak trudno wychować stare drzewa — Publiczność nasza zanadto niewrażliwa i obojętna na tego rodzaju niszczycielskie i barbarzyńskie wyczyny, stale się powtarzające. Ogłoszę nazwiska tych, którzy te zarządzenia wydali i napiętnować — inaczej reszta biednych ślicznych starych drzew powycinają. inż. Żebrowski.

## O POMNIK KUNY I DRZEW

Czy cieszy się rani (Pan) z pomnika Kuny w Wilnie?

Czy pochwała Pani (Pan) wycinanie drzew: a) na Antokolu, b) na ul. Mickiewicza

Imię, nazwisko i stanowisko społeczne

(Wyciąg i przesłać do redakcji w kopercie zaadresowanej: „Ankieta”.

## W sprawie Biblioteki Narodowej w Warszawie

Otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze.

Przypadkiem wpadł mi do ręki Nr. 68 „Słowa” z feljetonem p. Karola p. t. „Biblioteka Narodowa” i p. Demby”. Przeczytałem ten artykuł ze zdumieniem i z smutkiem. Uczyniono w nim ciężką krzywdę jednemu z najbardziej zasłużonych obywateli w Polsce odrodzonej, p. Stefanowi Dembemu, niestrudżonemu organizatorowi i dyrektorowi Biblioteki Narodowej. P. Karol oparł, niewątpliwie, swe informacje na relacjach cudzych i dla tego pozwałam sobie najzupełniej prosić Szanownego Pana Redaktora o łaskawe umieszczenie na „Słowie” następującego oświadczenia:

Projekt założenia Biblioteki Narodowej powstał podczas pierwszych zaraz prac nad odbudową Państwa. Mianowany p. Stefan Demby, jeden z najbardziej wykwalifikowanych do tego zadania ludzi, zabrał się do organizowania Biblioteki z nadzwyczajną żarliwością. Pomimo niewiarogodnie małego budżetu, zdołał w ciągu kilku lat zgromadzić bardzo poważne zbiory. Na dogodne ich pomieszczenie nie było ani środków, ani miejsca, a tym czasem napiływały wciąż zbiory nowe: wielka biblioteka rapperswilska, kolekcja z rewindykacji bolszewickiej, różne dary i zapisy prywatne, nabytki i egzemplarze obowiązkowe, nadsyłane przez wydawców. W ciągu kilku lat zbiory te leżały w kilkunastu dorywczych składach: w biurach Ministerstwa W. R. i O. P., na strychach tegoż Ministerstwa, w podziemiach Biblioteki Krasniskich, w pałacu pod Blacha, w pustych komnatkach Zamku, w Łazienkach, w biurze Wydziału Bibliotek, w Bibliotece Publicznej przy ul. Koszykowej, w Gabinetach Gipsów, w Centralnej Bibliotece Wojskowej, w Bibliotece Uniwersyteckiej, w lokalu Tow. Farmaceutycznego. Dopiero przed kilku laty uzyskano pozycję budżetową na wynajęcie lokalu dla Biblioteki Narodowej w gmachu, należącym do Wyższej Szkoły Handlowej. O pomieszczeniu tam wszystkich zbiorów nie mogło być mowy, ale dało się ulokować część dosyć poważną.

Musimy pamiętać, że Biblioteka Narodowa należy już dziś do najbogatszych w Europie, posiada bowiem 600.000 tomów, nie licząc bogatego działu rękopisów. Dopiero od chwili uzyskania większego lokalu można było prowadzić racjonalne katalogowanie zbiorów (skatalogowano dotychczas 60.000 dzieł). Przy Bibliotece powstał wzorowo urządzone „Instytut Bibliograficzny” i „Biuro Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw”.

Wspaniałych zasobach swych Biblioteka Narodowa posiada: najbogatszy w Polsce dział kartograficzny, 12.500 bezcennych rękopisów oraz inkunabuly z Biblioteki Zaluskich, 19.000 obiektów graficznych. Biblioteka Rapperswilska, Biblioteka Batigowska, Biblioteka Wilanowska, 11.000 sztychów z kolekcji Kraszewskiego, takie perły urjańskie kultury narodowej jak: Psalterz Florjański, Kazania Świętokrzyskie i t. d.

Zanim Biblioteka Narodowa zyskała własny, godny jej gmach, dyr. S. Demby postanowił uruchomić zbiory w takim zakresie, na jaki pozwalała okoliczności. Zwłaszcza, że ilość druków nieperijodycznych nadsyłanych obowiązkowo, wynosiła rocznie około 13.000 oprócz 2.500 czasopism. Trzeba było podzielić tymczasem zbiory na serj, aby ułatwić do nich dostęp czytelnikom. Pragnąc stworzyć rezerwę miejsca w gmachu Wyższej Szkoły Handlowej dla druków bieżących, dyrektor Demby postanowił przenieść narazie stare druki, stanowiące fundament każdej wielkiej biblioteki, do sal, wynajętych w b. pałacu Potockich. Uczynił to dla tego, iż stare druki napiływały wciąż zbiory nowe: wielka biblioteka rapperswilska, kolekcja z rewindykacji bolszewickiej, różne dary i zapisy prywatne, nabytki i egzemplarze obowiązkowe, nadsyłane przez wydawców. W ciągu kilku lat zbiory te leżały w kilkunastu dorywczych składach: w biurach Ministerstwa W. R. i O. P., na strychach tegoż Ministerstwa, w podziemiach Biblioteki Krasniskich, w pałacu pod Blacha, w pustych komnatkach Zamku, w Łazienkach, w biurze Wydziału Bibliotek, w Bibliotece Publicznej przy ul. Koszykowej, w Gabinetach Gipsów, w Centralnej Bibliotece Wojskowej, w Bibliotece Uniwersyteckiej, w lokalu Tow. Farmaceutycznego. Dopiero przed kilku laty uzyskano pozycję budżetową na wynajęcie lokalu dla Biblioteki Narodowej w gmachu, należącym do Wyższej Szkoły Handlowej. O pomieszczeniu tam wszystkich zbiorów nie mogło być mowy, ale dało się ulokować część dosyć poważną.

Musimy pamiętać, że Biblioteka Narodowa należy już dziś do najbogatszych w Europie, posiada bowiem 600.000 tomów, nie licząc bogatego działu rękopisów. Dopiero od chwili uzyskania większego lokalu można było prowadzić racjonalne katalogowanie zbiorów (skatalogowano dotychczas 60.000 dzieł). Przy Bibliotece powstał wzorowo urządzone „Instytut Bibliograficzny” i „Biuro Międzynarodowej Wymiany Wydawnictw”.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku Jan Lorentowicz.

Książeczka oświeceniowa P.K.O.

- to twoje jutro mroczne i jasne.



# Min. Barthou w Warszawie

WARSZAWA. Pat. Wczoraj o godzinie 10 rano minister spraw zagranicznych Francji Barthou przyjechał do Warszawy. W towarzystwie ambasadora francuskiego w Warszawie, Laroche'a, przyjechał do Warszawy. W towarzystwie ambasadora francuskiego w Warszawie, Laroche'a, przyjechał do Warszawy.

O godzinie 11.30 minister Barthou w towarzystwie ambasadora Laroche'a, przyjechał do gmachu prezydium rady ministrów, gdzie złożył wizytę premierowi Januszowi Jędrzejewiczowi. Po tej wizycie minister Barthou wrócił do ambasady francuskiej.

O godzinie 12.15 minister Barthou w towarzystwie ambasadora Laroche'a, przyjechał do gmachu prezydium rady ministrów, gdzie złożył wizytę premierowi Januszowi Jędrzejewiczowi. Po tej wizycie minister Barthou wrócił do ambasady francuskiej.

O godzinie 12.45 minister Barthou w towarzystwie ambasadora Laroche'a, przyjechał do gmachu prezydium rady ministrów, gdzie złożył wizytę premierowi Januszowi Jędrzejewiczowi. Po tej wizycie minister Barthou wrócił do ambasady francuskiej.

Przed przyjazdem ministrów w gmachu sztabu głównego ustawili się kompania honorowa 36 pułku ze sztandarem i orkiestra. Naprzeciwko ustawili się przedstawiciele korpusu oficerskiego z zastępcą szefa sztabu głównego gen. brygady J. Kordjan - Zamorskim. Raport kolejno przyjęli komendant miasta płk. Pereswiet - Sołtan a następnie dowódca DOK. I gen. Jarnuszkiewicz. Na przyjęcie do sztabu głównego przyjechał ambasador francuski w Warszawie, Laroche, w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. brygady J. Kordjan - Zamorskim. Raport kolejno przyjęli komendant miasta płk. Pereswiet - Sołtan a następnie dowódca DOK. I gen. Jarnuszkiewicz. Na przyjęcie do sztabu głównego przyjechał ambasador francuski w Warszawie, Laroche, w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. brygady J. Kordjan - Zamorskim.

O godzinie 12.45 przy dźwiękach marsyljanki przybył samochód w towarzystwie ministra Becka, ministra spraw zagranicznych Francji Barthou. Przybył również ambasador francuski w Warszawie, Laroche oraz szef gabinetu ministra

## Ponowne odroczenie obrad rozbrojeniowych

GENEWA PAT. — Wobec bezcelowości w obecnej chwili zebrania się prezydium konferencji rozbrojeniowej w przewidywanym początkowo terminie 30 kwietnia, przewodniczący Henderson zwrócił się wczoraj do członków prezydium z zapytaniem, czy zgadzają się, by zebrano się cno dopiero

## Nowe sale muzealne w Wilanowie



Onegdaj w południe odbyło się w pałacu wilanowskim otwarcie nowo-urządzonej galerii obrazów i dalszych sal muzealnych.

Do Wilanowa przybyli p. minister oświaty Jędrzejewicz, przedstawiciele województwa i starostwa warszawskiego wydz. sztuki min. Oświaty, nacz. dyrektor zbiorów państwowych dr. Lauterbach, przedstawiciele instytucji artystycznych oraz prasy i licznie zaproszeni goście.

Właściciele Wilanowa p.p. Braniecy, oraz kustosz pałacu p. Dymowski oprowadzali gości, udzielając szczegółowych informacji. Otwarto 10 nowych sal. Poza parterowymi dawnymi apartamentami króla Sobieskiego, w których zostały zgromadzone wszystkie pamiątki po królu i królowej Marysieńce, oraz zabytki z epoki, w dalszych trzech salach na parterze i w górnych pokojach, w dawnych apar-

## Zjazd delegatów Zw. Strzeleckiego w GŁĘBOKIM

GŁĘBOKIE. — Dnia 22 b. m. odbył się w Głębokim doroczny walny zjazd delegatów Związku Strzeleckiego pow. dzińskiego. Na zjazd przybyło 160 delegatów, reprezentujących 13 oddziałów. Z Wilna przybyli w charakterze gości: p. Wanda Dobaczewska i komendant podokręgu kpt. Kōnig. Po otwarciu zjazdu przez prezesa zarządu powiatowego kpt. Dędochowskiego powitał zjazd imieniem powiatu p. starosta Ludwik Muzycko. Podkreślając konieczność wysiłku pracy i podniesienia poziomu naszego życia społecznego.

Ze złożonych przez prezesów oddziałów sprawozdań wynika, że praca strzelecka w terenie wcale pełna. Po dyskusji nad sprawozdaniami uchwalono absolutorium ustępującemu zarządowi i dokonano wyboru nowych władz. Prezesem zarządu powiatowego został przez akklamację obrany burmistrz Kolbuszewski.

Po wspólnym obiedzie strzeleckim wieczorem w świetlicy Związku odbyło się przedstawienie. Odegrano 2 jednaktówki: „Żyć, Polsko!“ i „Zareczyły pod kulami“.

Rocheat. Dostojny gość w towarzystwie ministra Becka, ambasadora Laroche'a i otoczenia przeszedł przed frontem kompanii honorowej, po czym minister Barthou przywitał się z przedstawicielami korpusu oficerskiego.

Następnie minister Barthou przy dźwiękach hymnu narodowego polskiego złożył wieniec na grobie nieznanego

## Przyjęcie na cześć dziennikarzy francuskich

WARSZAWA PAT. — Wczoraj w południe w sali małej hotelu „Bristol“ naczelnik wydziału prasowego M. S. Z. Przesmycki, podejmował śniadaniem bawiących w Warszawie dziennikarzy francuskich. Prócz gości francuskich w śniadaniu wzięli udział liczni przedstawiciele prasy polskiej z m. in. str. Dziennikarzy Rzeczypospolitej, szef wydz. prasowego prez. Rady Ministrów Święcicki, urzędnicy wydz. prasowego MSZ oraz prezydium klubu prasy zagr. w Warszawie.

Gości powitał serdecznie nacz. Przesmycki i w imieniu polskich dziennikarzy przez Świecickiego.

W odpowiedzi przemawiał w imieniu dziennikarzy francuskich redaktor Saint Brice. Oświadczył on na wstępie, że przemawia improwizując, bez przygotowania i będzie mówił to, co jest

## Wybuch w kopalni węgla pod Serajewem

BIAŁOGROD PAT. — Według nadanych tu informacji, w chwili wybuchu w kopalni węgla w Kagn pod Serajewem, znajdowało się w szybach 221 górników. Wielu z nich zdołało uratować się ucieczką w pole. Ogarnięci

29 maja rano, podczas gdy komisja główna konferencji zebrali się tego samego dnia po południu. Ponieważ propozycja Hendersona została uczyniona po przeprowadzeniu wielu konsultacji, można przewidywać, że nie napotka ona sprzeciwów.

go żołnierza.

Po uroczystości minister Barthou przywitał się z przedstawicielami grupy warszawskiej kombatanów francuskich, a następnie odjechał w towarzystwie ministra Becka przy dźwiękach marsyljanki.

Zbrana publiczność zgłosiła do stojącego gościami serdeczną owację.

głosem jego serca. Udając się do Warszawy — mówił Saint Brice — nie wątpię, że będziemy tutaj serdecznie podejmowani, przyjęcie jednakże w Warszawie przeszło nasze oczekiwanie. Z Warszawy wynosimy potrzebę powrotu i dalszego was poznania, które jest tak konieczne dla ścisłego pogłębienia współpracy. Przyjaźń z Polską nie jest dla nas jakąś improwizacją, od dziecka jesteśmy wychowani w tradycyjnej przyjaźni z Polską. Tradycja tej przyjaźni istniała u nas nawet w chwili, kiedy konieczność historyczna nakładała obowiązek równowagi, będziemy szczerzy, bliższego sojuszu z Rosją. Musielibyśmy iść z Rosją, albowiem nie było polskiego państwa.

W Polsce odrodzonej znajdujemy naszą prawdziwą, tradycyjną i konieczną sojuszniczkę. — W zakończeniu mówca wznosił toast w ręce dziennikarzy polskich.

strachem i przerażeniem, dopiero wczoraj wrócili oni do swych domostw. Do wieczora dnia wczorajszego wydobyto złośli 52 górników, nieznany jest los 78 osób. Na miejsce katastrofy udala się specjalna komisja rządowa.

BIAŁOGROD PAT. — Akcja ratunkowa, mająca na celu ocalenie górników, zasypanych w kopalni pod Serajewem, prowadzona jest z wielką energią. Ustalono, że w galerii, gdzie nastąpił wybuch gazu białego, znajdowało się 137 górników. Tylko 7 udało się wydostać z kopalni, pozostali zostali zasypani. Według ostatnich wiadomości, z galerii wydobyto dotychczas złośli 109 robotników. Nadzieje na odnalezienie pozostałych przy życiu lub nawet ciężko-rannych, są bardzo niewielkie. Nasuwa się przypuszczenie, że wszyscy górnicy ulegli przy wybuchu tak wielkim oparzeniom, że rozpoznanie ich będzie bardzo trudne.



szereg obrazów Poussina i Canaletta. W dziale kopii bardzo wartościowych znajduje się również replika Rubensa. W zbiorach znajdują się cenne kolekcje obrazów szkoły flamandzkiej, włoskiej i francuskiej z XVII w., oraz kilka obrazów starej szkoły niemieckiej. M. in. są tam dwa obrazy Cranacha, interesujący „Portret matki“ prawdopodobnie pochodzący z wczesnego okresu Rembrandta, długi

szereg obrazów Poussina i Canaletta. W dziale kopii bardzo wartościowych znajduje się również replika Rubensa. W zbiorach znajdują się cenne kolekcje obrazów szkoły flamandzkiej, włoskiej i francuskiej z XVII w., oraz kilka obrazów starej szkoły niemieckiej. M. in. są tam dwa obrazy Cranacha, interesujący „Portret matki“ prawdopodobnie pochodzący z wczesnego okresu Rembrandta, długi

## Dalsza niższa dolara

WARSZAWA PAT. — Bardzo poważna niższa dolara, która zaznaczyła się na wszystkich giełdach europejskich w ubiegłą sobotę, ustąpiła w dniu dzisiejszym miejsca lekkiej poprawie. Przeciwnie marka niemiecka, wyraża w dalszym ciągu tendencję

spadkową. Lir włoski pozostał na poziomie poprzednich notowań, podczas gdy funt angielski ponownie spadł. W Warszawie dewiza na Nowy Jork notowano 5.25 a w sobotę 5.23. Dewiza na Berlin notowano dziś 207.10 a w sobotę 207.80; prywatnie notowana marka niemiecka były dziś w Warszawie 202 wobec 203 sobotnich. Dewiza na Mediolan obniżyła się z 44.10 do 44.06. Dewiza na Londyn notowano 207.03 wobec 207.11 w sobotę

## NIEMIROW — ZDRÓJ województwa łwowskie

Wskazania: wszystkie stany reumatyczne, dna, artretyzm, gicht, ischias, choroby kobiece i skórne.

Urządzenia: kąpiele borowinowe, siarczane, gazowe, hydro-patja i zabiegi ginekologiczne, masaż.

Od 1 maja do 19 czerwca tani sezon wiosenny. Żądajcie bezpłatnych prospektów i cennika

## Pierwsze zdjęcia z rozruchów w Kopenhadze



Przed paroma dniami wybuchł w Kopenhadze strajk marynarzy i robotników portowych. Z powodu agresywności strajkujących dochodziło kilkakrotnie do zamieszek, w których musiała interwenjować policja, rozpręda-

## Kongres Łowiecki w Nieświeżu

OD WŁASNEGO KORESPONDENTA TELEFONEM Z NIEŚWIEŻA)

Dziś po południu przyjechała do Nieświeża wycieczka kongresu łowieckiego z przewodniczącym kongresu p. Ducrocq i wiceprzewodniczącym ks. Radborem na czele. W skład wycieczki wchodziły myśliwi z Francji, Anglii, Włoch, Niemiec, Danii, Belgii i innych krajów. Wśród przybyłych znajdowali się księstwo Murat, lord Vliet minister Saudor de Kiss.

Kierownikiem wycieczki jest Maurycy hr. Potocki

W historycznym zamku podejmowali zagranicznych i krajowych gości książe ordynat Nieświejski śniadaniem, za kończonym staropolskim życzeniem, myślnikiem: darz Bor. Odpowiadał

## Premier Muszanow w Rzymie

RZYM PAT. — Wczoraj o godzinie 7.05 przybył do Rzymu premier bułgarski Muszanow.

RZYM PAT. — Bawiący tu premier bułgarski Muszanow przyjęty został wczoraj po południu przez Mussoliniego.

W czasie rozmowy miano omówić całokształt zagadnień, interesujących oba państwa, a m. in. sprawę paktu

## Bomba w teatrze

WIEDEN PAT. — „Neue Freie Presse“ donosi z Salzburga, że na gromadzeniu Heimwehry w sali nieświejskiego teatru, w czasie przemówienia wiceburmistrza Wiednia, majora Heimwehry Lahra, wybuchła bomba, ukryta w wazonie z kwiatami.

Trzej członkowie Heimwehry, znajdujący się w orkiestrze teatralnej, Wył. Odwieziono ich do szpitala. Lżejsze rany odnieśli muzycy orkiestry, znajdujący się w orkiestrze teatralnej. Wy-

## Naprzężona sytuacja polityczna w Grecji

ATENY. Pat. — Wewnętrzna sytuacja polityczna w Grecji staje się coraz bardziej naprężona.

W prasie krąży pogłoski, że rząd Salardina dla wyjaśnienia sytuacji zamierza uciec się do nadzwyczajnych środków, jak rozwiązanie sejmu ustawodawczego i wprowadzenia dyktatury. Dzienniki opozycyjne przewidują, że rząd zostanie obalony podczas pierwszego poświątecznego posiedzenia par-

## Lotnicy tureccy w Moskwie

MOSKWA, Pat. — Dziś na lotniskach moskiewskich wyładowała turecka eskadra wojenna, złożona z 5 samolotów pod dowództwem płk. Dżilal

## Święto 15 p. ułanów Wkp.

POZNAN. Pat. — Dziś w dniu święta pułkowego 15 pułku ułanów, dawnego 1 pułku ułanów wielkopolskich na hipodromie poznańskim odprawione zostało uroczyste nabożeństwo przez biskupa polowego Gawlinę w obecności inspektorów armii Kona

niarski, po południu przedstawienie w teatrze a wieczorem wspaniały bal w salach „bazaru“.

W oddziale sefów jednego z banków paryskich, w schowku zamkniętym i zabezpieczonym pięciokrotnie leżą akcje jednego z towarzystw polno-amerykańskich, wartości przeszło 60 milionów złotych, które nie mogą być oddane właścicielom, ponieważ brak klucza do schowku.

Akcje te nabyli dwaj bracia Karpi z Wilna w roku 1900 i zdeponowali je w banku. Zawarli jednak taką umowę, że schowek można otworzyć tylko w obecności obu braci, ich dwóch przyjaciół i notariusza, którego sprawozdano do tej transakcji. Kasę pancerną zaopatrzone więc w pięć solidnych zamków i każdy z pięciu wymienionych otrzymał jeden klucz.

Przyszła wojna, która rozrzuciła pięciu mężczyzn w różne strony. Adresu obu przyjaciół i notariusza nie

## TELEGRAMY

AUDIENCJE NA ZAMKU

WARSZAWA. Pat. — P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś przed południem delegację komitetu urządzającego zjazd z okazji 25-lecia powstania „Żarzewia“ i powstaniu drużyn strzeleckich. W skład delegacji wchodził i prezes Najw. Trybunału Admin. dr. Helezyński, gen. Niengebauer i szef sztabu generalnego generał Gąsiorowski. Delegacja prosiła p. Prezydenta o przyjęcie protektora tu nad zjazdem, który odbędzie się 16 czerwca w Warszawie. P. Prezydent wyraził zgodę na objęcie protekturatu.

Następnie p. Prezydent przyjął delegację w osobach prezesa aeroklubu Rzeczypospolitej p. Janusza Radziwiła, szefa departamentu aeronautyki ministerstwa spraw wojskowych, gen. Ralskiego i sekretarza generalnego aeroklubu ppłk. Kwiecińskiego. Delegacja ta przybyła prosić p. Prezydenta o objęcie protekturatu nad zawodami balonowymi o puchar Gordon Bene

## KATASTROFA LOTNICZA W WARSZAWIE

WARSZAWA. Pat. — Wydarzyła się tu katastrofa lotnicza. W czasie lotu zderzyły się dwa samoloty, przy czym obaj lotnicy zostali zabici a samoloty uległy zniszczeniu

DJAMENT WAGI 250 GRAM

BRZOSK AIRE. Pat. — Donoszą z Rio de Janeiro, że na wyspie Cotinga znaleziono diament wagi 250 gramów. Wartość diamentu jest wprost nieobliczalna.

## ZATARG O PŁACE W PABJANICACH

ŁÓDŹ. Pat. — W kilku mniejszych zakładach przemysłu włókienniczego, w Pabjanicach wybuchł zatarg, przy czym w kilku fabrykach robotnicy przeruili pracę. Temu zatargowi jest obwinione płace poniżej taryfy umownej i zmuszanie robotników pod groźbą zwolnienia do pracy 10—14 godz. na dobę. Robotnicy zwrócili się o interwencję do inspektora pracy i związków zawodowych.

## POWRÓT DELEGACJI PRZEMYSŁOWCÓW POLSKICH Z LONDYNU

WARSZAWA. Pat. — Wczoraj wieczorem powróciła z Londynu delegacja polskich przemysłowców węglowych, która bawiła w Anglii, celem przeprowadzenia pertraktacji z angielskimi przemysłowcami węglowymi na temat uregulowania spraw eksportu węgla. Rozmowy te były pierwszym krokiem na drodze porozumienia polsko-brytyjskiego w kwestii węglowej. Pertraktacje były prowadzone przez czas kilkudniowego pobytu delegacji polskiej w Anglii i mają być niebawem kontynuowane w dalszym ciągu.

## Nowoczesny Ahaswer



Pierwsze zdjęcie Trockiego, otrzymane dopiero teraz z Francji. Dawny władca Sowieci wskutek nakazu wyjazdu z Francji, stracił znowu schronienie, którego tak długo poszukiwał. Państwa ze względu na niego dostatecznie zrozumiałych, obawiają się przyjąć niebezpiecznego wygnanca.

PARYŻ PAT. — Wczoraj kursowały pogłoski, że Trocki opuścił definitywnie wille Coeur Monique o godzinie 5 rano. Nie wiadomo jeszcze, w jakim kierunku uda się Trocki.

## Klucz do milionów

(el). Zagraniczne pisma przynoszą następującą, mało wiarygodną historię: W oddziale sefów jednego z banków paryskich, w schowku zamkniętym i zabezpieczonym pięciokrotnie leżą akcje jednego z towarzystw polno-amerykańskich, wartości przeszło 60 milionów złotych, które nie mogą być oddane właścicielom, ponieważ brak klucza do schowku.

Co tu teraz radzić? Sprawa jest niezmiernie skomplikowana. Ostatniego klucza do milionów brakuje, a nawet gdyby go notariusz przysłał, nie to jeszcze nie pomoże. Paryski bank przestrzega surowo umowy i nie pozwoli bez notariusza otworzyć sefu. Obaj bracia i ich rodzyńni muszą cierpliwie czekać, aż notariusz otrzyma pozwolenie na wyjazd z Sowieci, co może potrwać kilka lat. Tymczasem mają dość czasu, by rozmyślić nad lekkomyślnością w zawieraniu niemydłych umów.



# Córka oskarża matkę o podpalenie

## Sensacyjny proces przed Sądem Wileńskim

WILNO. W grudniu ub. roku mieszkający w Borkach Borkowski w pow. wileńskim, który w czasie pożaru, w którym zginęła jego córka, został oskarżony o podpalenie.

Pożar powstał nagle gdzieś około północy, gdy wszyscy już spali i po chwili akcji ratunkowej straż pożarna dotarła do stodoły, w której znajdowały się dwa inne zabudowania. Pożar ten był właśnie przyczyną jednego z najbardziej powikłanych i sensacyjnych procesów w sądzie wileńskim.

### OBCIĄŻAJĄCE DONIESIENIE.

Mianowicie w parę dni po pożarze do policji zgłosił się niejaki Pawłowski i złożył zeznanie, że pożar dokonała matka Słowska i jej córka Sabina.

Słowska była dziewczyną z Borków, która w czasie pożaru stała przy niej. Na pytanie, skąd o tem wie, Pawłowski wyjaśnił, iż zarówno Słowska, jak i jej córka, zwierzyły się mu poprostu o zamiarze podpalenia zabudowań folwarcznych, a to celem otrzymania asekuracji za przechowywane tam zbiory rolne i inwentarza.

Identyczne zeznanie złożyła również w policji niejaka Markociówna. Zeznanie jednak tej ostatniej było sensacyjniejsze, że rzekomo miała ona widzieć, jak Słowska oblała natęgniętą butelką olej, a następnie je podpaliła.

### WCZORAJŠA ROZPRAWA.

Wobec tak obciążających zeznań, jak również na skutek stwierdzenia, że rzeczywiście złożone w stodołę piony i ów inwentarz były ubezpieczone na przeszło 20 tysięcy złotych, sprawę całą przekazano prokuratorowi.

Proces odbył się właśnie wczoraj przed Sądem Okręgowym.

Ławę oskarżonych zajmują kolejno najpierw córka, a potem matka.

— Czy oskarżone przyznają się do winy?

— Nie. Odpowiedź taką obie kobiety dały również, gdy podobne pytanie stawiano im podczas dochodzenia.

### ŚWIADEK, KTÓRY ZABIŁ.

Jako jeden z świadków stał przed sądem wspomniany Pawłowski.

Pojawienie się tego świadka wzbudziło jednak na sali pewne poruszenie.

Mianowicie świadek jest w ubraniu aresztanckim i sprowadzono go na salę bezpośrednio z Łukiszek.

— Za co świadek odbywa karę?

— Z artykułu 225.

— To znaczy za zabójstwo?

Świadek woli jednak tego słowa nie powtarzać głośno.

Zaczyna natomiast mówić o podpaleniu i w rezultacie poprzednie swoje zeznanie potwierdza w całej rozciągłości.

Skończył również przed sądem Markociówna.

## Posiada wdzięki kwiatu lotosu...



Aktorka japońska przed surowymi sędziami. Głównym wymogiem stawianym aktorce japońskiej jest wdzięki. Jej ruchy i gesty muszą być pełne gracji, a głos miły. Sędziowie egzaminujący zwracają przedewszystkiem uwagę na te dary, a dopiero potem, na możliwości charakterystyczne, które są podstawą wartości aktorki w Europie.

## Budowa linii kolejowej Druskieniki—Zdrojowisko

### rozpocznie się w przyszłym tygodniu

WILNO. Budowę linii kolejowej z Druskieniki do zdrojowiska na przebiegu 18 km. rozpocznie we własnym zakresie Dyrekcja PKP. w Wilnie już za kilka dni.

Przepracowane szczegółowo prace terenowe i wykresowe pozwoliły na sporządzenie kosztorysu, który wyniesie około 3 mil. zł.

Budowę wykonują bataliony robotnicze, które z dniem 1 maja r. b. przybywają do Druskieniki. Kierownictwo robót technicznych spoczywa w rękach inżynierów z wileńskiej dyrekcji kolejowej.

Tor kolejowy pójdzie w odległości trzech km. od szosy.

Ze względu na górzystą miejscowość oraz znaczne wzniesienia budowa

— Czy świadek widział, jak oskarżona podpalała stodołę?

— Tak. Dalej świadek opisuje szczegółowo przebieg wypadku.

Jest to ostatni świadek w sprawie i to świadek mocno oskarżający. Znosi się przeto na wyrok skazujący.

### SENSACYJNY ZWROT.

Tutaj atoli zaszedł w rozprawie zwrot najmniej oczekiwany.

Do przewodniczącego podchodzi woźny i oznajmia, iż w pokoju dla świadków jest jakaś kobieta. Przewodniczący każe ją sprowadzić na salę.

— Czy pani jest świadkiem?

— Nie.

— Jaki? Więc kim pani jest i co pani robiła w pokoju dla świadków?

Młoda kobieta spuszcza głowę i milczy.

Sytuację wyjaśnia wreszcie oskarżona Maria Słowska.

— To jest moja córka. Jest za mężem, Podlaskiem.

Dalsze szczegóły śledztwa Podlaskiej a przedewszystkiem jeszcze raz świadka Markociówny było wręcz rewelacyjne.

## KRONIKA WILEŃSKA

<b>WTOREK</b>	<b>Wschód słońca g. 4.19</b>
<b>Dziś 24</b>	
<b>Wojciecha</b>	<b>Zachód słońca g. 6.48</b>
<b>Jętro</b>	
<b>Marka</b>	

## KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ U.S.B. W WILNIE

z dnia 23 kwietnia 1934.  
Ciśnienie średnie: 752  
Temperatura średnia: +12  
Temperatura najwyższa: +14  
Temperatura najniższa: +5  
Opad w mm.: 0,4  
Wiatr: południowo-wschodni.  
Tendencja: zniżka.  
Uwagi: chmurno, po południu deszcz.

**PROGNOZA.**  
Pogoda o zachmurzeniu zmiennym, z przelotnymi deszczami oraz ze skłonnością do burz. Chłodniej. Umiarkowanie, chwilami porywiste, wiatry z kierunków zachodnich.

— **DYŻURY APTEK.** — Dziś dyżurują apteki: Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), sukcesorów Angustowskiego (Kijowska róg Stefanki), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31) i wszystkie na przedmieściach.

## AKADEMICKA

— Zarząd Akademickiego Koła Łódzian w Wilnie podaje do wiadomości swych członków, że Walne Zebranie sprawozdawcze - wyborcze odbędzie

## NIELUDZKA ZEMSTA.

Oto okazało się, że Markociówna była w swoim czasie służącą u Podlaskiej, a zeznawała przeciwko oskarżonemu za namową tej ostatniej.

— Tak — mówi świadek zanosząc bycia w swoim czasie służącą u Podlaskiej — mnie namówiła i dlatego kłamałam.

W związku z tak sensacyjnym zwrotem w sprawie, przewodniczący zarządza ponowne przesłuchanie oskarżonych. Okazało się wówczas, że pomiędzy matką a córką istniał spór na tle wyposażenia Podlaskiej, gdy wychodziła z domu. Spór ten przerodził się w tej ostatniej w straszną wianę zemsty i pomysł ten przy nadarzającej się okazji Podlaskowa zrealizowała.

Rezultat sensacyjnego procesu był oczywiście do przewidzenia. Obie oskarżone zostały uwinione. W obronie ich występował aplikant adwokacki Orensztajn.

Jak krąży słuchy, wyrodna córka zostanie pociągnięta do odpowiedzialności sądowej, przyczem w tym kierunku prokurator poczynił już wstępne kroki.

W niedzielę dnia 29 kwietnia br. o godz. 1,30 w I term., o godz. 12 w II term., w lokalu AKPMS ul. Wileńska 23 m. 9. Obecność członków obowiązkowa.

## ZEBRANIA I ODCZYT

— **Z Fundacji S. i J. Montwiłow.** Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłow podaje do wiadomości, że walne zebranie kuratorów odbędzie się w środę 25 kwietnia br. o godz. 6 wiecz. w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemskiego (A. Mickiewicza 8). W razie nieprzybycia dostatecznej ilości kuratorów, następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 6,30 wiecz., bez względu na ilość przybyłych kuratorów.

— **Jutrzejsza Środa Literacka.** — Następną inicjatywę Polskiej Akademii Literatury nabrała nowej aktualności sprawa Ustawy i bibliotekach gminnych, która ma stworzyć przewrót w zbycie książki i docieraniu słowa drukowanego „pod strzechy”. Związek Literatów poświęca temu doniosłemu zagadnieniu jutrzejszy wieczór środy, umiarkowanie, chwilami porywiste, wiatry z kierunków zachodnich.

## — DYŻURY APTEK. —

Dziś dyżurują apteki: Wysockiego (Wielka 3), Frumkina (Niemiecka 23), sukcesorów Angustowskiego (Kijowska róg Stefanki), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31) i wszystkie na przedmieściach.

## — oOo —

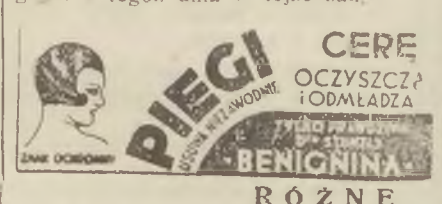
## AKADEMICKA

— Zarząd Akademickiego Koła Łódzian w Wilnie podaje do wiadomości swych członków, że Walne Zebranie sprawozdawcze - wyborcze odbędzie

— **Posiedzenie Naukowe Wileńskie.** Twa Lekarskiego wspólnie z Wileńskim T-wem Ginekologicznym odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 8 wiecz. w lokalu Twa. (ul. Zamkowa 24) z następującym porządkiem dziennym: 1) Pokazy chorych i preparatów, 2) dr. E. Sedlis: Przypadek endometriosis pęcherza moczowego, 3) doc. dr. I. Abramowicz i doc. dr. W. Zaleski: Odmiana odczynu Zondeka-Aschejma na króliczkach, 4) doc. dr. S. Bagiński: Z badań nad mineralnymi składnikami jajników, 5) prof. dr. W. Jakowicki: W sprawie etiologii ciąży pozamacicznej.

— **Okręgowy Zarząd LM i K.** niżej wymienionej przedewszystkiem, iż w dniu 25 bm. przybędzie do Wilna prezes zarządu głównego LM i K, p. gen. Gustaw Orlicz-Dresler i w tymże dniu w Kasyne Garnizonowej, przy ul. Mickiewicza 13 o godz. 17-tej wygłosi przemówienie na temat zadań i celów Ligi M. i K., a między innymi zwróci uwagę na konieczność jak najszerszego udziału społeczeństwa w akcji prowadzonej obecnie przez Ligę, dotyczącej zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej. — Ze względu na wagę i doniosłość spraw, które będą tematem przemówienia p. gen. Orlicz-Dreslera, zapraszamy do udziału w tymże dniu społeczeństwo na wyżej wymienionym przemówieniu.

— **Związek Cechów.** Walne doroczne zebranie delegatów Związku Cechów odbędzie się 30 kwietnia br. w lokalu przy ul. Niemieckiej 25 o godz. 7,30 wiecz., w razie braku quorum o godz. 8 tegoż dnia w tejże sali.



— **Wyjazd dyr. Izby Skarbowej.** W dniu 23 bm. dyrektor Izby Skarbowej w Wilnie E. Ratyński wyjechał służbowo do Warszawy. Zastępstwo na czas nieobecności objął naczelnik wydziału I Izby, Roman Jan Szczęsny.

— **Wtorek taneczny u Prawników.** Rada Gospodarzy zaprasza członków i sympatyków na wtorek taneczny w dniu 24 kwietnia, w lokalu Klubu Mickiewicza 28.

— **Z Czerwonego Krzyża.** Dnia 19 bm. w lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża odbyło się pożegnanie długoletniego kierownika kursów sanitarnych Czerwonego Krzyża p. dr. Dowbor-Markiewicz, oraz rozdanie świadectw absolwentów 6 i 7 kursów dla siostr pogotowia sanitarnego PCK.

## Gdzie jest Kapala?

WILNO. Poszukiwania za ukrywającym się Kapalą nie dały rezultatu. Rozpisano za nim pościg.

## Izba Polsko-Bałtycka

WILNO. W dniu 26 bm. odbędzie się w Wilnie zebranie Izby Polsko-Bałtyckiej, na które przybywają delegaci z Łotwy, Estonji i ministerstwa P. i H. z Warszawy.

## Narodowi socjaliści rozbijają zabawę endeką

WILNO. — Wczoraj w noc na zabawę urządzonej w lokalu stronnictwa narodowego przy ul. Orzeszkowej ustawoła dostała się grupa młodzieży, narodowo - socjalistycznej.

Zostali oni jednak wyparci z sali i wówczas obrzucili lokal kamieniami, wybijając szyby. Zająście zlikwidowała policja.

## Kamień dla gładkich jeźdźni

WILNO. — W związku z przygotowaniami do dalszego układania jezdni z kostki kamiennej na ul. Niemieckiej okoliczni kamieniarze otrzymali zamówienia na wyprodukowanie odpowiedniej ilości kamienia. Jak się dowiadujemy, pierwszy transport w najbliższym już czasie ma być dostarczony.

Roboty nad układaniem uwożonej jezdni rozpoczyna się w przyszłym miesiącu.

## Projekt obniżenia W. Pohulanki

WILNO. — W magistracie powstał projekt obniżenia poziomu jezdni na ul. Wielką Pohulanką. Obniżenie jezdni uzależnione jest w pierwszym rzędzie od uzyskania odpowiednich kredytów, są również trudności przewadziły kanalizacyjno - wodociągowej, mimo to, projekt jest brany poważnie w rachubę.

## Roboty na ul. T. Kościuszki

WILNO. W ciągu najbliższych dni magistrat zamierza doprowadzić do porządku i wybrukować dolną kondygnację nowej jezdni, na ulicy T. Kościuszki, dokąd skierowany zostanie cały ruch kołowy. Dopiero potem rozpocznie się skopywanie drugiej połowy jezdni, gdzie obecnie właśnie odbywa się ruch kołowy.

## Nowoczesna rzeźnia

WILNO. Na jesieni rozpocznie się budowa nowoczesnej rzeźni w Wilnie. Narazie nieustalono czy rzeźnia będzie zbudowana w szerszym zakresie jako eksportowa czy też wyłącznie dla potrzeb miasta.

## Karanie wozniców

WILNO. Policja otrzymała polecenie karania najwyższą grzywną mandatową wozniców, którzy dopuszczają się dręczenia zwierząt.

## — oOo —

## TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”** Manewry jesienne po cenach zmniejszonych. Występy Olgi Szumskiej. Dziś po raz 9-ty ciesząca się wielkim powodzeniem pełna czarownych melodii obfitująca w sceny pełne humoru i dowcipu, doskonała operetka Kalmana „Manewry Jesienne” z udziałem znakomitej śpiewaczki operowej Olgi Szumskiej, na czele świetnie zgranego zespołu. Celem udzielenia „Manewrów Jesiennych” szerszej publiczności, ceny miejsc zmniejszone.

Najbliższa premiera w „Lutni”. — Przemila, pełna humoru i pięknych melodii komedia muzyczna „Niech żyje młodość!”, już wkrótce ukaże się na scenie teatru „Lutnia”. Codziennie odbywają się pełne próby, pod kierownictwem reżysera teatrów warszawskich M. Domosławskiego, który łącznie z kapelmistrzem Wilińskim i baletmistrzem Ciesielskim, pracuje nad tą ze wszelkich miar ciekawą nowością, której akcja rozgrywa się w Wilnie, w środowisku wileńskich studentów. Udział: Halmirskiej, Rychłowskiej, Ładowskiej, Biszewskiej, Dembowskiego, Szczawińskiego, Wyrwiczka, Tatrzanowskiego, Rewkowskiego, reżysera Domosławskiego, oraz całego zespołu tanecznego, złoży się niewątpliwie na wyborną całość. Premiera zapowiada się bardzo ciekawie i wzbudziła ogólnie zainteresowanie.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA** Dziś, wtorek 24 bm. o godz. 8 wiecz. „Rodzina”, głośna komedia satyryczna Antoniego Slonimskiego, w wykonaniu świetnie zgranego zespołu, z A. Łódzińskim w roli Lekkiego. Reżyseria W. Czengerego, dekoracje W. Makejnika. Ceny propagandowe.

Jutro, w środę 25 bm. o godz. 8 w. „Rodzina”. Ceny propagandowe.

W najbliższą sobotę dnia 28 bm. Teatr Miejski na Pohulance daje premierę doskonałej komedii w 3 aktach J. Deval'a pt. „Towariszcz”.

Teatr-Kino Colosseum wyświetla dziś 24 bm. fenomenalny film produkcyjny sowieckiej pt. „Ostatni z Goliwiewych”. Na scenie „Flirt w garderobie”.

## CO GRAJĄ W KINACH?

HELIOS — Csihi  
CASINO — Grzech.  
ROXY — Niepotrzebne dziecko.  
PAN — Szturmowa brigada.  
COLLOSEUM — Ostatni z Goliwiewych.

## Zapowiedzi polepszenia doli wilan łaczą się z nazwiskiem WOLAŃSKA....

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Mężowi i Ojcu naszemu



## JANOWI OSKIERCE

i okazali tyle serca w tych ciężkich chwilach a mianowicie: Przewielebnemu Ojcu Kucharskiemu, ks. pr. Werenikowi, pp. D-rom Swędzie, prof. Orłowskiemu, D-rom Łukiewiczowi, oraz wszystkim Krewnym, znajomym, Sąsiadom, Gminie Budławskiej Gminie Żydowskiej, Panom Kupcom, Administracji i służbie Budławy i Ozierec

składamy serdeczne podziękowanie

Żona i Syn

## CHODZĘ PO MIEŚCIE.

## Kiermasz św. Jerzego

Wilno. Już w przeddzień św. Jerzego jako że to niedziela — dzień świąteczny — handelek na skwerku Orzeszkowej kwitł w najlepsze. Wprawdzie to kwitnienie miało w sobie coś z wypieków suchości, ale czyż może być inaczej w dobie rozpanoszonego kryzysu?

Rozcharatany twórczo przez Magistrat skwerk Orzeszkowej wyglądał boleściwie i smutnie. Nawet radosne słonko wiosenne i błękity niebieskie nie mogły rozproszyć melancholii tego pobojujaka. Wieszczę drzewa młujące, ucięzane drzew wiekowych nielitościwym wyrębem, — co za nie samowolny paradoks!... Pomyślnie, dla którego to uczyniono, nie wiadomo czy doczekają dzieci naszych dzieci, pięknych drzew natomiast już niema!.

Na i wokół tych „ruin Pompei” przez dzień cały gromadziły się tłumy publiczności, przóżni się chętnym myśleniem przeniknąć tajemnic magisterki twórczości, mianowicie, gdzie tu będzie jezdnia, gdzie chodnik, a gdzie trawnik, po pewnym jednak czasie dawali za wygraną: „bież wodki nie razbijesz”!

Poza tradycyjnymi el-warzankami, reprezentowane były zabawki dziecięce: obręcze, wiaderka, skakanki, topnie drobniaki wypalane z gliny i gipsu, eadka z drzewa; kwiaty doniczkowe, nasiona i bulwy; nie brakło wreszcie i rzeczy „na amatorów”. A więc na jednej z ławek skwerku z gąrdzieli starego gramofonika, które, gwoździł się przecznięcie oehlapanie czerwonej farby, plynęły na cały plac tęskne tony: „Rachelo, kiedy Pan”... arja z kuranów itd.; w sąle bi placu, pod ścianą nowobudującej się kamienicy wyrastał cały las nowitkich wędki, zaś w innym jeszcze miejscu we wzorowo urządzonych kłach, zawieszonych na drzewie, świeciła cała kolonia kanarków.

„Hej, ludzie, ludzie, zawtra nie budzie! Jeden kupiec zbankrutował, i wygrywa tylko pieniądze!... „Przechodzień”

## Kwadręga illputów



Dumna czwórka kucyków, ofiarowana przez jednego z amerykańskich hodowców koni na imieniny synowi, który trenuje pilnie jak rzymscy kierowcy kwadryg. Dotąd jednak nie znalazł konkurenta.

## Nowy naczelnik 3 urzędu Skarbowego

WILNO. — Na miejsce p. Bronkowskiego naczelnikiem 3 urzędu skarbowego w Wilnie został p. Szutowicz. Naczelnik Bronkowski odszedł do dyspozycji Izby Skarbowej.

## Żydowski Blok Wyborczy

Żydowski blok wyborczy do Rady Miejskiej zaczyna przejawiać pewną aktywność. W skład komitetu wchodzi po dwóch przedstawicieli i powołani: sionistów, kupców, drobnych handlarzy, rzemieślników i demokratów. Wybrane zostali przewodniczącym komitetu na czele którego stanął dr. Wygodzki, sekretarzem zaś został M. Zajdźmur. Rozpatrzono szereg spraw związanych z techniczną stroną wyborów.

## Z ZA KURTINY

### NOWOŚCI TEATRALNE.

Teatr Miejski na Pohulance wystawia na zakończenie sezonu zimowego „Hamleta” z M. Szpakiewiczem w roli tytułowej. Otwarcie sezonu letniego w ogrodzie po-Bernardyńskim nastąpi 19 maja. W dniu tym wystawiona zostanie sowiecka sztuka „Cudze dziecko” — Szkworkina w reżyserji W. Czengery'ego.

### REMONT TEATRU LETNIEGO.

Prezydent m. Wilna zarządził dokonanie remontu gmachu teatru letniego. Przedewszystkiem ma być zmieniony dach, który dotychczas nie zabezpieczał publiczności od deszczu, pozmają być dokonane pewne inwestycje.

### — oOo —

### Pożar w majątku

ŚWIECZANY. W maj. Kozaczyna gm. dukstańskiej, spalił się spichrz ze zbożem siewnym, należący do Marjana Radeckiego - Mikulicza. Straty przekraczają 5.000 zł. Pożar powstał od iskry z lokomobil, poruszającej młyn w majątku.



# Uczciliśmy pamięć Dordzika

WILNO. Wczoraj odbyły się zapowiedziane uroczystości ku czci bohatera chłopstwa wileńskiego, Mieczysława Dordzika, który śpiesząc z ratunkiem tonącemu dziecku żydowskemu w dniu 1931 r. poniósł śmierć w falach Wilenki.

## NABOŻENSTWO ŻAŁOBNE

Już od godz. 9-jej rano zaczęły się gromadzić przed kościołem po-Bernardyńskim oddziały harcerek ze sztandarami oraz poezy sztandarowe szkół wileńskich. Przybyła też z wieloma delegacją gimnazjum żydowskiego T-wa Pedagogów.

Na krótko przed godz. 10-tą przybyli kolejno J. M. Rektor Staniewicz, p. wiceprezydent miasta inż. Jenz, p. Kurator Szlagowski w towarzystwie p. naczelnika inż. Mersona, p. Sturasta Grodzki Kowalski oraz szereg innych osobistości, witani przez przedtawicieli Komitetu Uczenia Pamięci ś.p. M. Dordzika.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Dordzika odprawił ks. kanonik Tadeusz Zawadzki, jeden z inicjatorów uczczenia bohatera chłopstwa. W czasie nabożeństwa straż honorową przy symbolicznym katafalku trzy mali harcerze, wśród kilkudziesięciu sztandarów szkolnych, harcerek i organizacyj.

## PRZY POMNIKU

Po nabożeństwie zebrani wśród szpalerów harcerek przeszli na plac przy ul. Sołtanka, gdzie wśród zieleni zastąpili dwoma skrzyżowanymi sztandarami oczekiwał odsłonięcia pomnika Mieczysława Dordzika.

Tutaj przybył też p. wojewoda wileński Jaszczołt.

Na dany przez pana wojewodę znak podniosły się sztandary i oczom zebranych ukazał się skromny, jak ten którego pamięci został poświęcony pomnik.

Po krótkiej modlitwie, odmówionej przez ks. kan. Zawadzkiego, do zebranych przemówił przewodniczący Komitetu Uczenia Pamięci Mieczysława Dordzika p. Michał Obiezierski w te słowa:

Mijają dziś trzy lata, gdy na tym samym miejscu, na którym stoimy, rozległ się krzyk śmiertelnej rozpacz, krzyk matki, której dziecko stoczyło się w groźne hukające, spienione, wściekłe fale Wilenki. Krzyk ten odbił się bez echa o stojące wokół tłumy ciekawych obserwatorów rozsłazłego żywiołu. Ale wśród tych ludzi znalazło się jedno serce, w którym nie mógł krzyk ten przebrzmieć bez echa, serce dla którego Boska nauka o miłości bratniej nie była tylko czerem słowem, lecz nierozdzielnie zrosła się z ciałem. Bez sekundy wahania Mieczysław Dordzik skoczył w spienionej odmy na ratunek małego Chackielowi Charnacowi, błyskawicznie złożył swe młode życie w ofierze najszczytniejszej idei, która z wyżyn Krzyża zabłysła nad światem...

W dniu dzisiejszym zebraliśmy się tutaj, aby tym skromnym pomnikiem złożyć hołd temu wiekopomnemu Człowi — aby światłą pamięć tego świętego dziecka Wileńskiego przekazać czci i uwielbieniu potomnych. — Zaiste dumni być możemy, że Wilno go wydało, ale i tem większą nakładą to na nas obowiązek, aby jego bohaterka ofiara nie zginęła dla przyszłości, lecz aby przedewszystkiem tu między nami wydała owoc obfity.

Panie Prezydencie! Oddaję ten pomnik pieczy miasta, promieniującego na całą Polskę mocarstwem idea konfraterni Jagiellonowej, w imieniu Komitetu życząc, aby wśród ogólnego

rozpętania dzisiejszych nacjonalizmów i wielkiego partyjnictwa, prowadzącego do nienawiści w stosunkach między ludźmi i narodami, czyn naszego młodego bohatera był jasną pochodnią oświecającą jedyną prawdziwą drogę, aby również był symbolem tej Miłości, która jedyną czynem naszym nadaje Nieśmiertelność.

Z kolei zabrał głos p. wiceprezydent inż. Jenz, aby w imieniu miasta przyjąć pomnik i pieczę nad nim przekazać harcerstwu wileńskiemu.

W dalszym ciągu członek Komitetu p. prof. Ant. Narwoysz wygłosił następujące przemówienie:

Przed kilku zaledwie dniami braliśmy udział w oddaniu hołdu naszym wielkim poległym, naszym bohaterom co w pamiętnych dniach kwietniowych Wilno dla Polski zdobyli. — Dzisiaj jesteśmy uczestnikami podobnej uroczystości żałobnej i radosnej zarazem, bo przecież „miejsce śmierci bohatera jest miejscem nie smutku i żałoby a radosnego triumfu”. Miejsce też tryumfu wielkiej idei bezinteresownej ofiary posuniętej aż do oddania siebie całego jest ten tu oto brzeg Wilenki, gdzie dzisiaj wznosi się ten skromny pomnik pod waszą harcerką i harcerze opiekę oddany.

Przyjmijcie go więc jako symbol tej idei, której zawsze wierni być nacie, a która się nie gdzie indziej, ale właśnie w waszym prawie harcerskim i przyrzeczeniu zawiera jako „niesienie pomocy bliźniemu” a bliźniego widzi harcerz w każdym człowieku bez różnicy wyznania i narodowości.

Ś. p. Mieczysław Dordzik, nie będąc harcerzem z imienia, był nim z ducha, był waszym bratem duchowym, najbliższym, najserdeczniejszym, albowiem czynem swoim wykazał jak daleko sięgać może i czego żądać od swych adeptów ów postulat prawa harcerskiego, który jest niczem in-

nem, jak urzeczywistnieniem w czynie. **Przykazania o miłości bliźniego.** Bo naprawdę, by się zwracać na krzyk dziecka a rozpaczliwe wołanie matki, żeby się rzucić bez wahania i namysłu w lodowate, burzliwe fale rzeki i to wówczas, gdy koledzy i przyjaciele wstrzymują mówiąc: zostań, daj spokój, co robisz, nie wyratujesz! — trzeba ażeby w duszy tego chłopca owo przykazanie miłości nabrało mocy katerycznego nakazu woli, by w sercu jego rozgorzało wielkim, żarliwym płomieniem w którym spaliło się do cna wszystko, to co ludzie zowią instynktem, samozachowawczym, rozważą, rozsądkiem. Bo też czy bohaterzy i ludzie wielkiego czynu nie są właścicielami pozbawieni t. zw. zdrowego rozsądku i czy nie są to w opinii przeciwnego ogółu jacyś szaleńcy, czy strażnicy? Czy nie za takich byli uważani niegdyś ci, co w sierpniu r. 1914 porwali się na wielki bój o Polskę? — Tamci wielcy i na kartach historii ich imiona złotymi zgłoskami wyryte, ten skromny, cichy a wielki swoją skromnością i cichością.

Niech że więc ten pomnik pod waszą harcerką i harcerze troskliwą pieczę świadczy po najdłuższe czasy o potęgę i mocy ducha ludzkiego co ożywiony uczuciem miłości i solidaryzmu społecznego nie zna granic dla swej ofiarności a do was droga młodzieży powołanej do czuwania nad całością pomnika może przemówić ten kamień mocnym hasłem angielskiego skauta: „bądź gotów” — „bądź gotowa” — jeżeli nadejdzie chwila uczynić tak jak on!

I wreszcie w imieniu Gminy Żydowskiej wypowiedział krótką przemowę Dr. Jakób Wygodzki, podnosząc czyn Dordzika na tle współczesnej materializacji.

Uroczystości odsłonięcia pomnika Dordzika zakończono odśpiewaniem „Boże coś Polskę”.

## O ratunek dla szkół Polskiej Macierzy Szkolnej na Wileńszczyźnie

Po wsiach i zaściankach, w ubogich, szarych chatkach, ustrojonych malwami, istnieją na Wileńszczyźnie szkoły powszechne prywatne Polskiej Macierzy Szkolnej. Powstały one przed kilkunastu laty na rozkaz i przy pomocy Rządu, i gromadziły te dzieci, które nie mogły uczęszczać do szkół publicznych.

Szkoły te, położone na rubieżach państwa, spełniały doniosłe, a święte posłannictwo, wychowują i kształcą dzieci, których śmiech, gwar i melodijne piosenki rozweselały całą okolicę. Szkoły te są niejako emisjami polskości na Kresach, urabiają dusze młodzieńcze na dzielnych obywateli i wiernych synów Rzeczypospolitej.

Trudności budżetowe Państwa powodują wyschnięcie stałego, choć skromnego źródła zasłku na szkoły P. M.S.

Macierz nie rozporządzając odpowiednimi funduszami ma przed sobą dwa wyjścia do wyboru: 1) zamknąć wszystkie swe szkoły, wyrzucić się idej bronienna polskości na pograniczu, wśród żywiołów mniejszościowych, czego stwo wrogo nastrojonych do Państwa, pozostawić bez światła wiedzy setki dzieci, które dotąd korzystały z jej opieki, lub 2) zmierzyć się na zamięrz, rozpocząć zwycięską walkę z niedostatkiem, zwrócić się z gorce i gromkimi wezwaniem do całego społeczeństwa o wydatną pomoc w ratowaniu szkół polskich Macierzy na Kresach.

Macierz Wileńska bez wahania wybiera to drugie wyjście, a szczerym jej sojusznikiem staje się Zarząd

Główny w Warszawie, który zrozumiał już niebezpieczeństwo grożące szkołom kresowym i wydał odezwę do społeczeństwa z apelem do organizowania na terenie całej Polski Kół Opiekunich dla poszczególnych szkół Macierzy na Kresach; zadaniem tych Kół ma być zapewnienie egzystencji na okres czasu, w którym trudności finansowe Państwa nie pozwalają na rozszerzenie sieci szkolnej.

Na utrzymanie jednej szkoły Macierzy potrzeba od 80 do 100 złotych miesięcznie. Ilość więc szkół eafkowicie będzie zależną od powstania ilości Kół Opiekunich na obszarze całej Polski.

Dla utrzymania szkół PMS na terenie Wołynia powstało już 17 Kół Opiekunich, nie wiemy jeszcze nie o Kółach Opiekunich organizowanych dla szkół na Wileńszczyźnie, za wyjątkiem wszczętej akcji w Łodzi. Nie wątpimy, że dobry przykład Łodzi znajdzie licznych naśladowców nie tylko w centrum Polski ale i na terenie samej ziemi Wileńskiej.

Do tych Kół wejść winni przedstawić wszystkie warstwy społeczne: rolnicy, przemysłowcy, kupcy, rzemieślnicy, duchowieństwo, nauczycielstwo, urzędnicy i wolne zawody. Zadeklarowane przez nich datki miesięczne uratują istniejące szkoły Macierzy od likwidacji, a setki lub tysiące dzieci od ciemnoty i braku oddziaływania wychowawczego.

Każde Koło obejmie swą opieką jedną ze szkół i lożyć będzie na jej utrzymanie za pośrednictwem Zarządu PMS. W Wilnie, względnie Zarządu Koła Powiatowego, na którego terenie działalności istnieje szkoła.

## Ćwiczenia oficerów rezerwy

Starostwo Grodzkie komunikuje:

W roku 1934 zostaną powołani do ćwiczeń rezerwy:

### Na 6-tygodniowe ćwiczenia:

Oficerowie: — a) wszyscy, którzy będą powołani na ćwiczenia w 1933 r., takowych nie odbyli,  
b) promocji 1932 — w aeronautyce,  
c) z roczników 1905 — w aeronautyce, z roczn. 1904 — (z wyjątkiem sanitara.).

roczn. 1902 — w kawalerji, artylerji, aeronautyce, saperach i łączności i niektórych z piechoty.

d) przeniesieni z innych Korpusów Oficerskich do samochodów, taborów i uzbrojenia (z roczn. 1896, 1897 i 1898 do samochodów i uzbrojenia, 1896 do taborów).

e) niektórych oficerowie intendentury (imienne)  
f) niektórych oficerowie saperów  
g) marynarki wojennej.

1) z mianowanych w 1932 podporuczników rezerwy, nie powołanych na ćwiczenia w 1933 r.

2) imienne powołanych ze starszych roczników.

h) oficerów rez. piechoty promocji 1931, przeniesionych do żandarmerji,  
i) oficerów rez. kawalerji promocji 1931, przeniesionych do żandarmerji i wyznaczonych na Kurs Oficerów Pionierów Pułków Kawalerji.

j) niektórych oficerów rez. artylerji promocji 1933.

k) oficerów rez. samochod. — na 1 ćwiczenia w samochodowych formacjach.

l) niektórych oficerów rez. uzbrojenia.

### II. na 4-tygodnie ćwic.

1. Wszystkie roczniki (do ukończ. 40 lat) promocji 1933 r. na 1 ćwiczenie oficerskie.

2) Promocja 1931 (z wyjątkiem artylerji) — o ile nie ukończyli 40 lat życia).

Podchorążowie: — na 6-tygodniowe ćwiczenia:

a) Wszystkich, którzy dotychczas nie odbyli żadnego ćwiczenia.

b) Wszystkich, którzy po 1 ćwiczeniu nie zostali zakwalifikowani do nominacji ppior. rez.

c) W marynarce wojennej, powołanych w 1933, lecz którzy nie odbyli takowych.

Oficerowie rezerwy i podchor. rez. (profesor, docenci, nauczyciele, studenci i uczniowie będą bezwarunkowo powołani na ćwiczenia rezerwy w okresie wakacyjnym.

Podania o możność odbycia ćwiczeń w formacjach niemacierzystych nie będą rozpatrywane.

W sprawach odroczenia terminu odbycia ćwiczeń ewent. przesunięcia terminu takowych — należy zwracać się do dow. ewidencyjnego oddziału w terminie 4-tygodniowym do początku ćwiczeń.

Sprawa jest pilną, zbliża się bowiem koniec roku szkolnego, okres powzięcia ostatecznych decyzji co do istnienia szkół Macierzy w przyszłym roku szkolnym.

Niechże więc i pomoc będzie rychła.

Cel jest wielki, więc i ofiara hojna być powinna.

Dla dobra dzieci, dla pożytku Państwa i dla chwaly Rzeczypospolitej organizujmy Kół Opiekunich dla poszczególnych szkół Polskiej Macierzy Szkolnej na Wileńszczyźnie.

Niechaj nie milknie gwar dziecięcy w szkołach wiejskich, które kształcą i wychowują dziatwę, mówią jej o Polsce, o Jej bohaterach, o Jej Wskrziesicielu, o Jej wielkości i posłannictwie.

(Informacyj wszelkich udziela Zarząd Centralny P.M.S. w Wilnie, ul. Wileńska 23 m. 9.)

## KRONIKA PIŃSKA

### Trawnik na placu 3-go Maja

Zarząd Miejski przytąpił do zakładania trawników na placu 3-go Maja. Należy zauważyć, że w roku ubiegłym plac ten został obsadzony dookola drzewkami. Za lat kilkanaście, kiedy drzewka rozrosną się, plac ten będzie jednym z najwspanialszych placów miejskich na Polesiu, zaś w Pińsku prawdziwą ozdobą miasta, o ile jednocześnie będzie przeprowadzona planowa renowacja bruków i chodników.

Te ostatnie dzisiaj przedstawiają nam wspomnienie po tem, że kiedyś tu były chodniki. Wogóle sprawa chodników w Pińsku jest sprawą palącą, której rozwiązaniem będzie musiała zająć się przyszła Rada Miejska.

Wskutek znanego przed paru laty procesu o zakładanie chodników, o

nie już nikt teraz nie troszczy się: ani Zarząd Miejski ani właściciel nieruchomości. Przyszła Rada Miejska będzie zmuszona zająć się bliżej tą sprawą i opracować dokładny plan uporządkowania miasta, oraz konsekwentnie go przeprowadzić. Leży to przedewszystkiem w dobrze zrozumiałem interesie miasta.

Chaos musi ustąpić miejsca gospodarstwu podejściu do zagadnień miejskich, bezplanowość — planowi, Polityka finansowa miasta winna ulec radykalnej zmianie, bowiem nikt nie ma prawa uważać miasto za folwark bezpieczny, w którym każdy robi co chce i jak chce, nie licząc się z interesami miasta ani jego mieszkańcami.

## Organizacja Komitetów domowych LOPP.

WILNO. Dziś, w dniu 24 kwietnia o godz. 18-jej (6-tej p. p.) odbędzie się kolejne zebranie organizacyjne Komitetów Domowych L. O. P. P. ulicy Wielkiej Pohulanek.

Wszystcy więc właściciele, względnie administratorzy domów przy wspomnianej ulicy proszeni są o przybycie. Ze względów organizacyjnych

obecność jest konieczna. W razie nie możliwości przybycia — należy wydelegować zastępcę.

Jutro, w dniu 25 kwietnia r. b. o godzinie 18-jej (6. p.p.) odbędzie się zebranie Komitetów Domowych L. O. P. P. następujących ulic: Małej Pohulanek, Alei Róż, Kamienniej i Teatralnej.

## NAD WILJĄ I WILENKĄ

### Kochana młodzieży

Trudno to niesłychanie pisać o młodzieńcach. Nie dlatego, by nam do feljetonu niniejszego brakowało tematu, ale dlatego, że pisać trzeba bardzo ostrożnie. Określeniem „młodzieńcy” bowiem nazywamy istotę płci męskiej w wieku już nie dziecięcym, a jeszcze nie pobożnym, której imma mówi „kochanie moje” a ojciec „ten łajdak” nauczyciel — „ten osioł”, panna Micia (zawsze jest jakaś Micia), „kawalerze”, a koledzy „ten frajer”. Jest to pozaatem istota, która dzięki odwiecznej umowie, zawartej pomiędzy rodzicami, a całym społeczeństwem, ulega masowemu egzekucjom pedagogicznym —, zwanym szkołą.

Istotę taką cechuje niesłychana pewność siebie, odwagę spojrzenie w życie, trochę weltsmercu przytem i duża obraźliwość.

Każdy z nas przechodził ten okres w mniej lub więcej sprzyjających warunkach dla hodowli młodych roślin, każdy miał rozczarowania młodzieńczego wieku. Dzisiejsza młodzież w ogólnych zarysach była bliźniaczko podobna do swoich dziadków, inaczej tylko reagując na bodźce zewnętrzne bo te bodźce się zmieniły.

Ale między młodzieżą dzisiejszą a generacją pisałego to słowa (w dobie młodzieńczości), zachodzi jedna dość wielka różnica. Oto, my bylibyśmy... grzeźniejsi. Bardzo mi przykro o tem mówić, ale tak jest w rzeczywistości i nikt na to nic nie poradzi. Nie słyszano bowiem w naszej epoce, (a nie jest to jednak epoka tak bardzo geologicznie odległa), by młodzieńcem w czapce gimnazjalnej i papierosie w ustach paradował środkiem miasta, i klanając się nauczycielowi z brawurą i nonszalancją nie wyjmował nawet papierosa z ust. Nie słyszano także, by pachole takie nie ustępowało miejsca panom, dajmy na to w autobusach, a już nie do pomyślenia byłoby wypadek, którego z dużą przykrością obserwowaliśmy sami.

W czasie ulew na placu Katedralnym upadła na bruk, poślizgnąwszy się jakaś staruszka. Upadła i trudno było sądzićwie niewieście podnieść się o własnych siłach.

Mijali ją młodzieńcy ze szkoły powracający, nikomu nie przyszło na myśl, damie starej dopomóc, przeciwnie zaś

pod kierunkiem jej i starego jej niedoświadczenia posypały się „zarzarki” bardzo wątpliwej jakości.

W kronikach codziennych pism wileńskich notowano ostatnio bardzo przykre wypadki.

Oto władze administracyjne widziały się zmuszone kilku młodzieńców szkolnych ukarać grzywną za chuliganstwo w ogrodach miejskich. Grzywna stu złotych z zamianą na karę aresztu. Chuliganstwo polegało na ordynarnych zaczepkach spacerowiczów i skandalach w miejscach publicznych. Nie — tego jednak nie było w naszych czasach. Nadmiar temperamentu zawsze można było zużytkować w jakiś inny sposób... chociaż wtedy nie było jeszcze takich Blitzableiterów, jak boiska, kajaki i biegi na przelaj.

Jest to zjawisko bardzo przykre, a wiek młodociany w żadnym wypadku nie usprawiedliwia tych jęgotności. Jako młodzieńcy, mający dopiero wstąpić w mechanizm życia, winni właśnie posiadać więcej skromności i jakieś strzępy romantyzmu i piękna, czego ich uczyły matki od kołyski.

Jest to bardzo przykre i niepokojące zrazem. Nie tylko dom (bo o, jakże często rodzice sami nie posiadają ni krzty umiejętności wychowawczej), ale szkoła i tylko szkoła winna zwrócić uwagę na to, by dawać społeczeństwu nie tylko nauczony i wygimnastykowany materiał ludzki, ale i kulturalny zarazem.

M. Junosza.

## PANACRIN

tabletki do ssania  
CHRONIĄ PRZED  
GRUPĄ  
ANGINA  
INFLUENZA

LABOR. CHEM. FARMUT. A. BUKOWYŃSKIEGO

## NORMAN SPRENGER.

### KRWAWY OKRĘT

Pastor milczał. Wszyscy zamarliśli w nieruchomym oczekiwaniu. Zdawało się, że można było słyszeć brzęczenie muchy na pokładzie.

W tej chwili przez otwarte drzwi kaptur doleciał do nas żaloszny, długi jęk. Najbardziej zatwardziali pośród nas drgnęli i widzieliem na własne oczy, jak skurcz przebiegł po twarzy Fitz'a.

Słaby okrzyk Nilsa wyrażał nieludzką męczarnię, ostatnie cierpienia. Był on jakgdyby światłem wieczności które nas oślepiło i sparaliżowało. Była to tragiczna chwila, gdy nam, pustym i drobniagowym istotom ludzkim, odchyono rąbek tajemnicy, jaka się odbywała gdy dusza walczy ze zwierzęcą naturą.

Cichym głosem pastor wyrzekł te słowa:

— Pan wspomnił o obowiązku, sir. Ja znam mój obowiązek i wykonam go niezawodnie.

To mówiąc odwrócił się i odszedł, do ławicy. \*)

Fitzgibbon zasypał go stekiem najohydniejszych wyrzów, ale każdy z nas zrozumiał, że okrutny officer był bezsilny. Nie zrobił on żadnego gestu, który by świadczył, że chce zatrzymać pastora. Ale zato wyłał całą swoją pasję na marynarzy, usiłując głosem i biciem wrócić do ławicy.

\*) Ławica kajuta pod pokładem dla załogi.

21)

Linch pilnował, aby nikt nie tracił czasu. Podczas gdyśmy pędzili na rufę, zdążyłem zamienić kilka słów z mulatem, ale nie udało mi się wyciągnąć z niego informacji.

Gdy wybiła czwarta „szklanka”, przy jalester. Kapitan Swop i Fitzgibbon spacerowali po pokładzie, pogrążeni w tajemniczej rozmowie.

Oddając mi ster Newman szepnął mi do ucha:

— Patrz i słuchaj, Jack, to ważna sprawa!

Zacząłem obserwować nieznacznie rozmawiających. W zachowaniu ich, w sposobie chodzenia (zatrzymywali się na dłużej to tu, to tam), było coś złowieszczonego. Ogarnęło mnie przecucie zbliżającego się nieszczęścia.

W ciągu dwóch godzin, podczas których stałem przy sterze, pomocnik młodszemu zjawił się tylko parę razy na rufę. Za każdym razem mówił coś do kapitana, lecz nie mogłem dosłyszeć jego słów z powodu znacznej odległości.

Koło północy Linch wszedł szybko na schodki, w towarzystwie swych dwóch obrońców. Swop i Fitz stali właśnie bardzo blisko steru. Linch podszedł i oznajmił krótko:

— Gotowe, Skończył!

Tak dowiedziałem się o śmierci Nilsa.

— Doskonale, — brzmiała odpowiedź Swopa. — Cóż załoga?

— Wszystko w porządku, sir.

Głos Lincha brzmiał zimno, ale uchwyciłem w nim odcień pogardy.

— Zanim chłopiec umarł, można hy-

ło oczekiwać buntu, — mówił dalej. — Morton podsłuchiwał pod drzwiami i słyszał wszystko!

Morton był to jeden z dwóch „psów” Lincha.

— Cockney wyłaził ze skóry, żeby zrobić zamieszanie, — mówił Linch. — On chciał poprowadzić te talafajstwy do ataku! I zapewniał, że moja wachta pod trzynia bunt „Strzyżone głowy” zgadzają się, bo one chcą zemsty. Ale Newman, silacz w mojej załodze, wszedł do ławicy i jednym słowem wyrzucił wszystkich. Wybił szczękę Cockney'owi i kazał „strzyżonym głowom” siedzieć cicho. Nic z tego nie będzie, kapitanie!

Te słowa wywołały nagły napad wściekłości u kapitana.

— Odkąd to twój silacz rozporządza się na moim statku? Ja jemu pokażę, kto tu pan!

Nagle zamilkł i, po namyśle dodał:

— Dobrze, jeżeli dziś nie nie wychodzi, uda się innym razem. W każdym razie każ przemieścić trupa na rufę. Niech Morton zwiąże go mocno linami, a o świecie spuścimy trupa do wody.

— Słucham, sir, — odrzekł Linch i odszedł.

Swop i Fitzgibbon rozpoczęli przerwana rozmowę. Ponieważ odeszła na stronę, nie słyszałem ich słów. Ale tań konferencja nie przepowiadała nic dobrego. W tym stanie nerwowym, w jakim się znajdowaliśmy, wszystko budziło we mnie podejrzenia i niepokój. Zdawałem sobie sprawę, przezuwałem, że nadchodzi straszne chwile niebezpieczeństwa. Jasne było, że pozorne za-

pomnienie o obecności Newmana, zbliża się ku końcowi. Przeklęty Swop znów zaczął tknąć swą sieć, a że potrafi w nią uwikłać mego przyjaciela, w to nie wątpię.

Drugi pomocnik znów zjawił się przed nim, jasnym, dziecięcym głosem, raportował:

— Jeśli pan życzy sobie wywołać na tychmiastowy bunt, może pan to zrobić. „Strzyżone głowy” nie oddają trupa. Jeżeli pan każe odebrać trupa siłą będą się sprzeciwiali. Oni postanowili sami opuścić trupa do morza.

Widmości ta uderzyła widocznie Swopa. Roześmiał się cichym, muzykalnym głosem, w którym dźwięczało jednak ukryte okrucieństwo.

— Ech, diabli z nimi! Niech robią co chcą! — zdecydował w końcu.

Linch odszedł, a tamci dwaj układali z coraz większym ożywieniem swoje podłe plany.

Fitzgibbon z usługną miną przystępował się słowom kapitana i kiwał głową. Potem obaj zeszli na dół. Doleciał do mnie przerażony krzyk i jęk. Zadzwieczyły w kajucie szklanki i butelki: wspólnie pili, umacniając swą przyjaźń i obchodząc jakieś radosne, im tylko znane wydarzenie.

Dusza rozdierała mi się z niepokojem. Czego się bałem? Sam nie wiem. — Nadchodziło coś strasznego, ale co? Tego nie mogłem się domyślić.

O północy Cockney zamienił mnie przy sterze. Pobiegłem na dół, płońąc ciekawością, co tam się działo? Pragnąłem też pomówić z Newmannem.

Niespokojna, naprężona atmosfera,

ktoś działał na mnie na gorze, tutaj wydała mi się nie do zniesienia, bardziej jeszcze groźna.

Choć nasza wachta była ukończona, nikt nie miał zamiaru kłaść się spać. Ludzie stali grupami, naradzając się po nuro. „Strzyżone głowy” zażądały od magazyniera lampy i wydostały wór z węglem. Na dziobie Lindkwist zaszywał martwe ciało Nilsa w zagłowe płótno. Otaczali go milczący towarzysze. Wszystko wydawało się zupełnie spokojne i ciche — była to cisza złowieszcza.

Newman znalazłem przy prawej burcie. Rozmawiał z małym pastorem, słowa jego usłyszałem, podchodząc:</



## NOWE KSIĄŻKI

DR. EUGENJUSZ ZDROJEWSKI — „Szkolnictwo polskie w Niemczech“ i HELENA MONWIDOWNA: — „Szkolnictwo polskie w Litwie“. Nakł. inst. Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie.

Obie prace są odbitkami z artykułów, opublikowanych w roczniku 1933 czasopisma Instytutu „Sprawy Narodowościowe“.

P. Zdrojewski na 78 stronach druku omawia podstawy szkolnictwa polskiego w Niemczech, następnie przedstawia akcję organizacyjną polskich związków szkolnych i stan faktyczny wszystkich kategorii szkolnictwa polskiego w Niemczech, z uwzględnieniem ilości szkół, nauczycieli i dzieci oraz procentowym udziałem dzieci polskich w szkolnictwie polskim.

Praca p. Monwidowny usystematyzowana jest w następujących rozdziałach: prawa mniejszości narodowych w Litwie w teorii i w życiu, liczba i rozmieszczenie Polaków w Litwie, szkolnictwo publiczne i prywatne, nauczycielstwo, szkolnictwo średnie. Poza tem terenowe rozmieszczenie szkolnictwa zostało uwidocznione na specjalnej mapce.

TOMASZEWSKI A. kpt. i CONSTAN TIN C. ptk. dypl. wojska rumuńskiego. **Słownik wojskowy — Polsko - Rumuński i Rumuńsko - Polski 2 części.**

„Słownik“, opracowany przez oficera polskiego i rumuńskiego, stanowi pierwszą tego rodzaju pracę. Praca podaje na początku zasady wymowy, po czym następuje właściwy słownik w porządku alfabetycznym. Zawierający około 10.000 wyrazów z dziedzin taktycznej i technicznej wszystkich rodzajów broni i służb.

Przy końcu załączono praktyczne rozmówki z zakresu marszu i postępu, umożliwiającej, dzięki podanej wymowie, porozumienie się w koniecznej potrzebie nawet bez znajomości obcego języka. Ortografia części rumuńskiej „Słownika“ według najnowszej pisowni z roku 1933.

WITOLD KAMIENIECKI. — „Polska nad Bałtykiem“. Toruń. 1934. Skład główny: Kasa im. Mianowskich w Warszawie. (str. 24). Cena 1,50 zł.

W 5 kolejnych rozdziałach zatytułowanych: Hegemonia na Bałtyku, Wolność Bałtyku, Wspólnota gospodarcza, na Bałtyku. Solidarność polityczna, pństw bałtyckich i Kultura bałtycka. Autor podkreślając konieczność utrzymania wolności Bałtyku, dochodzi do wniosku, że jedynie gospodarce porozumienia państw bałtyckich, w formie Związku Państw Bałtyckich, zapewnić może harmonijne współżycie narodów nadbałtyckich. W tem dziele gospodarczej wymiany i współpracy kulturalnej odkrywa się przed Polską, zdaniem autora, szerokie pole działania.

ST. ARNOLD, CZ. LESNIEWSKI, H. POHOSKA. **Polska w rozwoju dziejowym**. Tom II. Zagadnienia ustrojowe, gospodarczo-społeczne i kulturalne. Str. 250. M. Art. Warszawa, 1934, r.

Książka powyższa stanowi drugi tom wydawnictwa, które ukazało się przed parą laty i oddało w pracy szkolnej i nauczycielskiej duże usługi.

Tom pierwszy dawał przegląd dziejów politycznych kraju, ujęty w przekrojach „podłużnych“, tom drugi daje podobnie syntetyczne ujęcie zagadnień z historii ustroju, społeczno — gospodarczej i historii kultury.

STANISŁAW CZERNIK. **Przyjaźń z Niemcami**. Poezje. Biblioteka Wici Wielkopolskich, t. V. Września, 1934, str. 30.

Książka młodego wielkopolskiego poety, stanowiąca trzeci zbiorek jego utworów, zawiera 26 drobnych wierszy.

C. NORWID. **Młodość — czysta i kapieł morski**. Z autografu wydał Z. Przesmycki. Biblioteka dramatyczna „Drogi“. Nr. 6. Warszawa, 1934, str. 34.

Młodość twórczości Norwida wzięci będą Z. Przesmyckiemu za wydobycie na jaw jeszcze jednego utworu wielkiego pisarza. Utwór ten powstał, jak określa wydawca, między r. 1877 a 1881, należy on do kategorii owych utworów dramatycznych (jak „Piersień białej damy“, „Aktor“), którym autor nadał nazwę czysto „tragedii białej“, czy też „haute-comédie“.

DR. ST. MICHAŁEK-GRODZKI. — **Nowoczesna chirurgia upiększająca**. — „Rzeźba skalpelem“. Warszawa, 1934, str. 22 z 16 rycinami w tekście.

„Rzeźba skalpelem“ podkreśla artystyczne znaczenie chirurgii plastycznej i omawia jej zastosowanie w orokującą tej gałęzi chirurgii świętą przyszłość.

STANISŁAW PŁONKA-FISZER. — **Groźba**. Powieść. Poznań, 1934, str. 168. Znały na gruncie poznańskim powieściopisarz wydał nową powieść, której wątek jest osnuty na tle wypadków z okresu wojny światowej, w Poznaniu.

JASTRZĘBIEC ZALESKI. — **Fabryka humoru**. Poznań, 1934, str. 107.

Tytuł mówi sam za siebie. Są to humoreski, drukowane w czasopiśmie po znańskich.

DR. ANTONI JANKOWSKI. **Jak długo jeszcze mamy cierpieć czyli obecne przesilenie gospodarcze w Polsce i drogi wyjścia z niego**. Nakładem autora. Lwów. 1934, str. 53.

TYGODNIK ILUSTROWANY. Nr. 16. Numer został poświęcony łowiecztwu z okazji III Międzynarodowego Zjazdu Lewickiego w Warszawie. Myśliwi, — baczości!...

ŚWIAT, Nr. 16. Główną treść numeru stanowi zbiórka hold, złożony pamiątki W. Skoczylasa. Głos zabierają: rektor T. Pruszkowski, prof. Kamiński, dr. M. Treter i B. Krasnodębska - Gardowska. Poza tem, jak zwykle, nie brak wielu ciekawych artykułów i licznych ilustracji.

ŚWIATOWID. — Nr. 17. Z okazji dnia święta narodowego Hiszpanii, numer został poświęcony Republice Hiszpańskiej. Na okładce barwny portret prezydenta N. I. Zamory.

## Nadchodzi czas szparagów



Już teraz zbiera się pierwsze szparagi, którym słońce i ciepłe deszcze skutecznie pomogły do rozwoju.

Zatrudnienie ludności która otrzymała pomoc rządową  
Roboty ziemne na powiatach

Z uwagi na sytuację materialną mieszkańców powiatu dziśńskiego, brzeskiego, święciańskiego i młodzieckiego, władze przysły z pomocą

## Ostrożnie z warjatami

Znakomity znawca ziół herbacianych, a zarazem i sprzedawca tegoż inkasentem.

Wiedział co to jest kryzys „a zgłasza się po zaległe ziółki za pobrany nektar ehiński... nigdy nie dąsał się i nie nalegał, gdy konsument nie mógł się uścisć...“

— Aby zdrowie było — powiedział — jak nie ma pan te ziółki pindzię, to pan dasz za tydzień... i aby do wiosny...“

Cieszył się też wielką sympatią ten syn krainy wschodniego słońca, eho eja z antenatów ehińskich w nim samym i w jego herbacie była tylko... „ehińska“ nazwa sprzedawanego artykułu.

Zdającą zwykłym swym traktem handlowym w okolicach ulicy Świerkowej, przypominał sobie, że pan Sądziwicz Anatol przy tejże ulicy zamieszkały zalegał mu ze spłacaniem rat od miesiąca lipca ubiegłego roku.

Postanowił przeto klienta odwiedzić by się dowiedzieć, czy możliwość płatnie nie polepszyła się u amato na herbaty.

Jakież jednak było zdumienie łagodnego kupca ehińskiej herbaty, gdy przykroczywszy próg mieszkania pana Anatola, posłyszał niebudziły ryk właściciela apartamentu:

— Krwi!!! Krwi mnie daje te go herbaty... żyda!

— Co znaczy krwi? Pan mnie nie poznajesz, pan Anatolneha? So botnik jestem...“

Ale lokator Świerkowej ulicy, nie zważając na tę miłą prezentację powitaniem, tylko z dobytym butem z cholewami runął na mereatora.

— Sobotnik... jestem, którego pan zalegał z ratem — zdołał tylko wykrztusić dostawca czarownego zioła, ale w tej samej chwili został wyrzucony za drzwi i kopnięty boleśnie tam... gdzie się czytelnicy domyślą.

Płonneżem, zamierza oskarżyć nieuczciwego klienta o usiłowanie za bójstwa, oraz ostatecznie spłacenie długu.

flax

## Śladami Diogenesa

Nie wątpimy ani na chwilę, że za szło w tym wypadku fatalne nieporozumienie, którego ofiarą padł pan Jan Korsak (Majowa 47).

Oto jako człowiek o filozoficznym nastawieniu, chciał szukać... człowieka aw biały dzień z latarnią.

Tak czynił Diogenes. Ale ten miał latarnię, a pan Jasio jej nie miał. — Chęć jednak naśladować greckiego mistrza, zabrał latarnię należącą do Zarządu Miasta Wilna i kroczył z nią alejami parku sportowego, pograżony w rozważaniach filozoficznych.

Aż spotkał człowieka. I to człowieka, odzianego w piękny granatowy mundur polejanta.

Zapytany zaś o latarnię, tłumaczył się tak zawilemi cytatai miedrów, że sługa tadu publicznego nie mógł sobie odmówić dłuższej dysputy na ten temat w komisariacie.

Tam złote myśli pana Jasia, uwiezniono w protokole.

Będzie on odpowiadał za kradzież dobra miejskiego.

flax

## Prenumeratorzy pamiętajcie, że...

ze względu na dwójony numer naszej gazety administracja nie może tolerować żadnych zaległości.

Wszystkim więc Sz. prenumeratom, którzy nie opłacą prenumeraty do 1 maja wysyłanie gazety będzie bezwzględnie wstrzymywane.

## W terenie i na torach

Wilno, 24 kwietnia 1934

Z ust prezesa Polskiego Związku Lekkoatletycznego inż. W. Znajdowskiego dowiaduje się „Gazeta Polska“ o planach dotyczących bieżącego sezonu. Wielu zaproszeń zagranicznych nie możemy wykorzystać z powodu braku funduszy. Cała uwaga P. Z. L. skierowana jest obecnie na mistrzostwa Europy w Turynie. Ze względów prestiżowych przewidziane jest wysłanie tam 12 zawodników. Pojechał więc Heljasz, Kostrzewski, Kusociński, Luckhaus i Pławczyk, a poza tem jeszcze kilku lekkoatletów, zależnie od wyników, jakie osiągną na eliminacji.

Na tydzień przed mistrzostwami w Turynie ma się odbyć mecz międzypaństwowy w lekkiej atletyce z Czechami, o ile stosunki z Czechosłowacją do tego czasu ulegną poprawie. Na pytanie: „Jakby p. prezes scharakteryzował ogólny poziom lekkiej lekkoatletyki w Polsce, odpowiedź brzmiała:

Nie wszystkie okręgi pracują należycie: zadowolony, jestem jedynie z niektórych czołowych jak: Poznań, Śląsk Warszawa (pogorszenie), choć muszę zaznaczyć, że, ożyło się nieco w Białymostku, Lwowie i Łodzi. Na kresach mamy jeszcze wiele do zrobienia. Naogół nie uczu wamy braku utalentowanych, zawodników nawet wśród klas niższych, gdzie często słyszy się o wale niezłych wychynach. Niestety kluby, nie dysponują odpowiednimi funduszami, nie mogą dla nabytku sportowego wiele zrobić“

Wilno, jak widzimy, jest tu dykretnie pominięte milczeniem i miłośnicy są zapewne w ogólnym określeniu „na kresach“. P. Znajdowski kończy swoje uwagi słowami:

„Sezon dopiero się zaczął, więc trudno coś konkretnego powiedzieć. Pracujemy pełną parą i nie damy się wyprzedzić“

Po wynikach w Poznaniu możemy jednak stwierdzić, że sezon zaczął się wyjątkowo dobrze i jest nadzieja, że w Turynie będziemy mieli wyniki godne mistrzostw europejskich.

Wi. L-n.

## W.K.S. - ŚMIGŁY ROZBUDOWUJE SWĄ SEKCYJĘ SPORTÓW WODNYCH

Wobec zbliżającego się terminu otwarcia sezonu wioślarskiego, które się odbędzie 6 maja, WKS - Śmigły rozwinię b. energiczną działalność.

W pierwszym rzędzie rozszerza się przystań b. WKS-Pogoń, gdzie otwiera się jeszcze jeden plac do gier, salę bawialną, osłoniętą werandę oraz podług na hangarze, gdzie będzie codziennie koncertowała orkiestra wojskowa.

Następnie odświeżają się tabor z 8 łodzi wioślarskich, 25 kłepkowych i prawie 100 kajaków. Powiększeni prędkości kłernie niezmordowany por. Dubrawski, kierownik warsztatów saper-skich.

Jednocześnie kapitan sportowy WKS-u kpt. Plewako uporządkowuje stan członków i ewidencje. Funkcją kpt. Plewaki w Wil. KTW obejmują kpt. Szymański.

Poza tem z dniem 6 maja WKS - Śmigły otwiera własne schronisko w Trokach, do użytku swoich członków. Poczynania te b. dodatnio określają energiczną działalność tego młodego jeszcze klubu. (W).

## LOTYSZE I ESTONCZYCY I-GO LIPCA W TROKACH

Jak się dowiadujemy, organizatorzy wioślarskich mistrzostw Armii, które się odbędą 1 lipca w Trokach, postanowili zaprosić wojskowe osady z Rygi i Tallina. (W).

## TENISISCI ZAKS'u już na kortach

Tenisisci ZAKS'u rozpoczęli już sezon tenisowy. Pilnie trenują Kewes - wicemistrz Wilna, oraz Gottlieb i Merecki - gracze czołowi. Odpoczywają jeszcze obiecujący Minkowicz, — Wcześniej rozpoczęty, po zimowej prawie trening daje rokmię dalszych postępów dobrze rozwijającej się sekcji.

Panie ZAKS'u stoją wiele słabiej w białym sporcie, jednakowoż dorównują one pilnością swoim kolegom klubowym.

Widzimy już na kortach Złatkowiczównę i Zyskiewiczównę. Treningi prowadzą pp. Kewes i Gottlieb. (W).

## PROTEST W. K. S. „ŚMIGŁY“ DO P. Z. B.

Jak donoszą, Zarząd W. K. S. „Śmigły“ Sekcji Bokserskiej ma po zawodach 22 b. m. złożyć umotywowane zażalenie na p. Hołownię przewod-

## Na boiskach całej Polski

Na stadionie Wojska Polskiego w Warszawie odbył się w niedzielę mecz o mistrzostwo Ligi pomiędzy Garbarnią a Legią zakończony wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Do przerwy prowadziła Garbarnia 1:0. Obie bramki zarówno dla siebie, jak dla przeciwnika zdobyła Legia.

W meczu o mistrzostwo Ligi rozegranym w Łodzi ŁKS pokonał Podgórze 2:0 (2:0).

W Krakowie Polonia w meczu o mistrzostwo Ligi uziyskała z Wisłą wynik bezbramkowy 0:0. Przed przerwą krakowska drużyna miała więcej nie-

wyzyskanych sytuacji. Po zmianie pola gra równorzędna. W ostatnim kwadransie zaznaczyła się duża przewaga Wisły, której atak nie umiał wyzyskać.

W niedzielę odbył się we Lwowie mecz ligowy Pogoń — Cracovia, zakończony wysokim zwycięstwem Cracovji w stosunku 4:1 (2:0).

W niedzielę odbył się w Siedlcach mecz ligowy pomiędzy poznańską Wartą, a miejscowym Strzelcem, zakończony wynikiem 5:2 (2:1) dla drużyny siedleckiej.

## Tabela Ligi po niedzielni

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi pierwsze miejsce w tabeli zajął ŁKS spychając Polonię, dzięki lepszemu stosunkowi bramek na drugie miejsce.

Obecny stan tabeli jest następujący:

1) ŁKS 2 gry 4 pkt. st. br. 4:1

2) Polonia 3 4 4:3

3) Wisła 2 3 4:1  
4) Garbarnia 3 3 2:1  
5) Ruch 1 2 3:0  
6) Cracovia 2 2 4:4  
7) Strzelec 3 2 6:6  
8) Pogoń 2 2 4:5  
10) Legia 2 1 2:3  
11) Warta 2 1 4:7  
12) Podgórze 3 0 1:6

## Walne Zebranie Związku Związków

W niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych. W zgromadzeniu wzięli udział przedstawiciele wszystkich państwowych związków sportowych z wyjątkiem Związku Hokeja na trawie. Obrady zajął ptk. Ulrich, prezes Z. Z. Największe zainteresowanie wywołała sprawa zakazu należenia młodzieży szkolnej do klu-

bów sportowych. Wszyscy mówcy podkreślali konieczność uchylecia tego zakazu, zaznaczając, że zakaz ten osłabia sport polski i jednocześnie wyrządza krzywdę młodzieży. W kierunku dążenia do uchylecia tego zakazu zgłoszono szereg propozycji i uchwalono rezolucję formalną, polecającą zarządowi czynić starania w tym celu.

## Zawody strzeleckie prasy stołecznej

W wyniku odbytych zawodów strzeleckich Prasy Stołecznej zorganizowanych przez Nauczycielski Klub Strzelecki, pierwsze miejsce w grupie prasy codziennej i nagrodę przechodnią Kom. Gł. Zw. Strzeleckiego

zdołał zespół red. Gazety Polskiej — 419 pkt. na 500 możliwych, 2) zespół „Prasy Polskiej“ — 410 pkt. — nagroda Kurjera Porannego, 3) zespół Kurjera Porannego — 396 pkt., 4) zespół Polski Zbrojnej.

## Kłeska bokserów krakowskich w stolicy

W niedzielę odbył się w Warszawie mecz bokserski pomiędzy zespołem krakowskiej Wisły a stołeczną Maki-

bi, zakończony wysokim zwycięstwem pięściarzy stolicy w stosunku 11:3.

Wobec niewłaściwego zachowania się, jak twierdzi Zarząd W. K. S., na ringu. — Protest ten, jak mówią, będzie złożony wprost do Polsk. Zw. Bokserskiego w Poznaniu, ponieważ dotychczas jak wnosi się z faktu wyznaczenia p. Hołowni na zawody wewnętrzne W. K. S. Wilno nie chce czy nie może energicznie zareagować.

ranków atmosferycznych, zajął drugie miejsce, przebywając 80 km. w czasie 1:45 minut.

Barnoy Ross i Jimmy Mac Larnin, mistrzowie zawodowi świata w boksie wagi lekkiej i półśredniej, zmierzają na ringu w New Yorku w dniu 28 maja r. b. o tytuł mistrza świata w wadze półśredniej.

Amatorska bokserska reprezentacja Francji, odbywająca tournée po miastach niemieckich, odnosi dotąd same porażki, rozegrawszy pięć spotkań.

Znana duńska pływaczka, Elsa Jacobsen, ustanowiła nowy rekord Europy w pływaniu na 100 mtr. stylem klasycznym, osiągając wynik: 25,2 sek.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

DEWIZY: Belgja 123,75 — 124,00 — 123,44. Berlin 207,60 — 208,72 — 207,08. Gdańsk 172,69 — 173,12 — 172,26. Holandia 358,60 — 358,65 — 359,55 — 357,75. Kopenhaga 121,00 — 121,60 — 120,40. Londyn 27,08 — 27,21 — 26,96. Nowy Jork 5,26 — 5,28 — 5,22. Kabel 5,26 — 5,28 — 5,23. Paryż 34,96 — 35,05 — 34,87. Praga 22,00 — 22,05 — 21,95. Stockholm 139,70 — 140,40 — 129,00. Szwajcaria 171,55 — 171,98 — 171,12. Włochy 45,06 — 45,18 — 44,94. Tendencja niejednorodna.

Akcje: Bank Polski 82,50. Lilpop 11,75. Starachowice 10,75. Tendencja przeważnie monecijsza.

DOLAR w obr. pryw. 5,19.  
RUBEL 4,64 — 4,68.

## GIEŁDA ZBOŻOWA - TOWAROWA I LNIARSKA W WILNIE

z dnia 23 kwietnia 1934.

Za 100 kg. parytet Wilno.

CENY TRANZAKCYJNE:  
Mąka psz. 0000 A luksusowa 32,50  
Mąka żytnia 55 proc. 23,75—24.—  
Mąka żytnia 65 proc. 20.—  
Mąka siłkowa 17.—  
Mąka razowa 17,50

CENY ORIENTACYJNE:

Mąka pszenna 0000 A luksusowa 32,50—35.—  
Żyto I stand. 14,75—15.—  
Żyto II stand. 14—14,25  
Pszensica zbierana 18—20.—  
Mąka żytnia 55 proc. 24—25.—  
Mąka żytnia 65 proc. 20—20,50  
Mąka siłkowa 17—17,50  
Mąka razowa 17,50—18.—  
Otręby żytnie 10,50—11.—  
Otręby psz. grube 12,75—13,25  
Otręby pszenne miakkie 11,75—12,25  
Kasze bez zmian, jak również gryka, seradela, lubin, siano, ziemniaki jadalne 4—4,75

LEN za 100 kg. franco st. załadowania Kądział horodziejska 1050—1080  
Inne gatunki lnu — bez zmian.  
Ogólny obrót — 350 tonn.



## Zaczarowany przez



### TEN osobliwy „Puder Miłości”

Ma ona „Skórę Miłości”, orzekł on. Lecz nie wiedział o tem, że przewidziała ona ten moment, stosując „Puder Miłości” — zamiast zwykłego pudru do twarzy. Jaki dziwny sekret przyczynia się do tego, że „Puder Miłości” nadaje skórze niezwykły, magnetyczny powab — tak odurzający zmysły i zniewalający wprost każdego mężczyznę.

Niezależnie od Pani zająca można być pewną, że znakomity paryski Puder Tokalon nada Pani cudownie piękną, naturalną cerę, zarówno w dzień jak i przy sztucznej świetle, i tę aksamitną matowość, której nie można osiągnąć żadnym innym pudrem. Przylega on pieśczołliwie jak aksamit, pomimo pocenia się, deszczu lub wiatru. Spróbuj dziś jeszcze „Puder Miłości” Tokalon, a zobaczysz jak zdumiewający będzie wynik.

\*\*\*\*\*

## Początek kroniki „Polesia” na str. 6.

### Z POWIATOWEGO KOMITETU P. W. i W. F.

W dniu 21 bm. odbyło się w Pińsku posiedzenie komitetu powiatowego P.W. i W.F. W posiedzeniu tem, którego przewodniczył p. starosta Boldok, wzięli udział pp: wicestarosta Wajss, kom. obwodowy PW i WF kpt. Różański, podinspektor szkolny J. Stepien, prof. gimn. Buchowski, kom. pow. Związków Strzeleckich kpt. Waluk, dr. Besser, inż. Soroko, ref. Rombak i Serello.

Na tem posiedzeniu między innemi, były omawiane sprawy związane z budżetem komitetu na rok 1934—35 oraz sprawy mających się odbyć świąt gminnych i powiatowych święta PW. Święta gminne P.W. i W.F. odbyłyby się z końcem maja lub z początkiem czerwca br., zaś powiatowe święto we wrześniu br.

Budżet powiatowego komitetu P.W. i W.F. został ustalony na sumę globalną 9100 zł. Oprócz powyższych spraw omawiano kwestję przemianowania podkomitetu miejskiego na komitet samodzielnny. Sprawa ta o tyle została definitywnie załatwiona, że ostatecznie jej załatwienie zależy od decyzji pana wojewody poleskiego, którego decyzja według posiadanych informacji ma być całkowicie przychylna.

Na zakończenie należy dodać, że w bieżącym roku budżetowym, przewiduje się budowę boisk w gminach Porzece, Łahiszyn i Moroczno. Place pod te boiska już uzyskano i do budowy boisk ma się przystąpić w najbliższym czasie.

### POBÓR ROCZNIA 1913 I STARSZYCH.

Dowiadujemy się, że tegoroczny pobór rocznika 1913 i starszych (kat. D), na terenie powiatu pińskiego, odbędzie się od 18 maja do 30 czerwca. Komisje poborowe będą urzędowały w trzech punktach: w Pińsku, Morocznie i Pohosie Zahorodzkim w następujących terminach:

w Morocznie od 18 do 27 maja;  
w Pohosie Zahorodzkim od 29 maja do 5 czerwca;  
w Pińsku od 7 czerwca do 30-go czerwca włącznie.

### BRZEŃSKIE ORGANIZUJE WY- CIECZKĘ DO GDYNI

Oddział brzeski Ligi Morskiej i Kolonijalnej na pierwszą połowę lipca rb. organizuje wycieczkę do Gdyni.

Koszt wycieczki ma wynosić od osoby: — przejazd koleją 16 zł., przejazd statkiem z Gdyni na Hel i spowrotem 2,50, nocleg w hotelu emigracyjnym lub sebronsku na dobę 2 zł. Wyżywienie dzienne składające się ze śniadania, obiadu i kolacji 3 zł. dziennie.

Czas trwania wycieczki 5 dni, w tem 2 dni w Gdyni i 1 dzień na Helu. Odjazd z Brześcia ma nastąpić specjalnym pociągami.

W Pińsku wszelkich informacji udziela i zapisy na wycieczkę przyjmuje Księgarnia St. Bednarskiego.

### KRONIKA BARANOWICKA.

— Zmiany personalne w Starostwie Baranowickim. Pow. lekarz weterynaryj dr. Jan Nowak, został mianowany inspektorem weterynaryj woj. stanisławowskiego, dokąd odszedł w dniu 22 bm. Na miejsce dra Nowaka przybył dr. Dewechy Adam z pow. kolomyjskiego.

— Zmiany personalne w wydziale powiatowym. Dotychczasowy inspektor samorządu gminnego p. Bolesław Antczak odszedł na równorzędne stanowisko do Wydziału Pow. w Nieświeżu. Opuszczone miejsce zajmie p. Czyżewski Antoni, dotychczasowy p. o.

sekretarz biura Wydziału Powiatowego p. Eugeniusz Kapski odszedł na emeryturę. Na jego zaś miejsce przybył i objął urzędowanie p. Antoni Błażewicz inspektor samorządu gminnego pow. nieświejskiego.

— Imieniny starosty Neugebauera. W dniu 22 bm. o godz. 9 rano mieszkańcy miasta Baranowicz przyglądali się niebywalemu marszowi ogromnej kolumny organizacyj, zdążających do budynku, zam. przez p. starostę pow. Jerzego Neugebauera.

Była to żywiołowa manifestacja uczuć oraz pragnienia złożenia osobistej solenizacji swych żołnierskich przeżyć wszystkim organizacjom, których straża Neugebauer jest oddany opiekunem.

Od samego rana ze wszystkich stron powiatu nadchodziły przepiękne umundurowane sztafety Zw. Rez., piech., konne (krakusi) i cyklistów. Przybyły również sztafety Zw. Strzel. i ochotniczej straży pożarnej z Horodyszcz i Lachowicz.

Po utworzeniu wspaniałej kolumny, składającej się z oddziału Zw. Rez., Zw. Strz., Legionu Młodych, KP.W., P.W. pocztowego, straży pożarnej i orkiestry, udano się z prezesami związków zderzających na czele w kierunku mieszkania solenizanta, gdzie w pięknej formie i serdecznych słowach wyrazili swe życzenia, składając swe podzięk. Szczególną uwagę zwracali na siebie liczne sztafety Zw. Rez. Po złożeniu życzeń odbyła się defilada organizacyj, poczem wszystkie sztafety i delegacje organizacyj zostały zaproszone na przez solenizanta do spożycia wspólnego śniadania żołnierskiego, które przy wyjątkowo serdecznym nastroju trwało kilka godzin.

— Kasa Stefczyka. — W dniu 15 kwietnia rb. o godz. 13 w lokalu zarządu gminy Ostrów odbyło się zebranie członków Kasy Stefczyka w Ostrówku. Na zebraniu odczytano sprawozdanie z działalności Kasy. — Uchwalono budżet na rb. i omówiono na sprawy udzielania pożyczek. Skład zarządu został dotychczasowy.

— Teatr. — W dniu 19 kwietnia rb. w kinie „Casino” w Baranowie — ezech trupa objazdowa „Roduty” z Warszawy odegrała komedję w 5-eh aktach p. t. „Czwarty do bridge’a”. Frekwencja około 300 osób.

— Zw. Młodzieży Ludowej. — W dn. 15 kwietnia rb. w świetlicy szkolnej powołanej we wsi Wolnej Zw. Mł. Ludowej urządził przedstawienie amatorskie, na którym odegrano sztukę p. t. „Dożynki”. Czysty zysk 24 zł. przeznaczono na T-wo budowy szkół powszechnych. Frekwencja około 80 osób.

— Kradzieże. W nocy na 20 kwietnia rb. we wsi Ogrodniki gm. Horodyszcz zapamiętał wyrwania okna na szkółce Czołbota Włodzimierza skradziono z komory 222 m. różnego płótna i gotówkę w sumie 620 ł. Poszko dowany oblicza straty na sumę 800 złotych.

— Porzucenie dzieci. — W dn. 19 kwietnia rb. Puźniowski Władysław zam. w Baranowieczach przy ul. Zimowej 24, zameldował że w tymże dniu b. jego służąca Rusakiewicz Antonina, m-mka wsi Ostrów porzuciła w jego mieszkaniu dwoje dzieci, jedno w wieku półtora roku, drugie 3-miesięczne.

Dzieci te wymieniona porzuciła z braku środków na utrzymanie.

— Obrzucenie pociągu kamieniami. W dn. 19 kwietnia rb. około godz. 3 nieznaną sprawcy przy wjeździe karno-kłodezem w Baranowieczach obrzucili z kamieniami pociąg osobowy nr. 96 zdążający do Brześcia, wskutek czego wybite zostały 4 szyby.

### KRONIKA NOWOGRODZKA

— Ochotnicza Straż Pożarna która zasługuje na wyróżnienie. Ochotnicza Straż Pożarna w Kobylnikach gm. poczajowskiej wczesną wiosną rozpoczęła budowę remizy strażackiej. Dzięki staraniom i życzliwemu stanowisku okolicznej ludności, zdołano zebrać na ten cel fundusze.

Na specjalną uwagę zasługuje miejscowy sołtys i młodzież należącą do straży. Przy pomocy tej młodzieży w dniu 10 b. m. zostało odegrane przedstawienie amatorskie, z którego całkowity dochód przeznaczono na wykonanie remizy.

— Wojewódzka Komisja Turystyczna w Nowogrodzie. Dowiadujemy się, że w dniu 2 maja rb. o godz. 10-iej odbędzie się w Nowogrodzie zebranie Wojewódzkiej Komisji Turystycznej, mającej na celu, m in. rozważenie i uchwalenie sposobów ożywienia ruchu turystycznego w nowogrodzkiej — tudzież ustalenie programu prac na sezon letni. Na konferencję te zostali zaproszeni także przedstawiciele organizacji turystycznej — krajeznawczych.

Odprawa referentów wychowania obywatelskiego Związku Strzeleckiego okręgowych (podokręgowych). W dn. 28 i 29 kwietnia b. r. odbędzie się w Warszawie odprawa referentów wychowania obywatelskiego okręgowych i podokręgowych, poświęcona omówieniu i sprawozdaniu z dokonanych prac za sezon jesienno i zimowy — 1933/34 r. oraz wykieńciu wspólnych dróg jakimi ma toczyć się dalsza praca wychowania obywatelskiego w sezonie letnim i zimowym roku przyszłego.

Należy przypuszczać, że powyższa odprawa da pożyteczne rezultaty, a przez systematyczne szkolenie obywatelskie kadr strzeleckich na tem polu nie damy się prześcignąć sąsiadom z zachodu.

### Samobójczyni na cmentarzu

WILNO. — Wczoraj na cmentarzu sw. Piotra i Pawła znaleziono wśród grobów nieprzetrzymaną kobietę, jak się potem okazało, Kazimierę Da doję (Legionowa 20) lat 40, zatrutą esencją octową.

Przy ul. Antokolskiej 133 zatruta się kogutkami (20 sztuk) Janina Skoludówna (lat 40).

Przy ul. Żydowskiej 19 usiłowała odebrać sobie życie (po raz drugi) zapomocą esencji octowej Anna Polonska.

Samobójczynię przewieziono do szpitala.

### Żona Miszki-Greka

WILNO. Wczoraj w dzień z okna 2 piętra przy ulicy Archaniejskiej 20 wypadła żona znanego przestępcy Miszki-Greka — Helena Zygnot. Odniosła ona nadamania kręgosłupa. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala żydowskiego.

Czy był to nieszczęśliwy wypadek, czy też zamach lub próba samobójstwa — bada policja.

### Programy radjowe

WILNO

FOREK, dnia 24 kwietnia 1934 r.

7.00: Transmisja z Warszawy.  
11.40: Transmisja z Warszawy. 11.50 Mozart: Uwertura do „Fletu czarodziejskiego” (płyty). 11.57 Transmisja z Warszawy. 14.50: Program dzienny. 14.55: Pogadanka Legionu Młodych. 15.05: Transmisja z Warszawy. 15.20: Muzyka taneczna (płyty). 16.05: Transmisja z Warszawy i Lwowa. 18.50: Program na poniedziałek i rozmaitości.

19.00: Odczyt literacki. 19.15: Odcz. odcinek powieściowy. 19.25: Transmisja z Warszawy. 19.43: Wil. kom. sportowy. 19.47: Transmisja z Warszawy.

### WARSAWA

ŚRODA 25 kwietnia

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”; 7.05 Gimnastyka: 7.25 Muzyka poranna (płyty); 7.35 Dziennik por. 7.40 D. e. muzyki por. z płyt; 7.55 Chwilka gospod. domowego; 8.00 Program na dzień 1-iej cy; 11.40 Codzienny przegląd prasy polskiej; 11.50 Życie artystyczne stolicy; 11.57 Sygnał czasu i Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego; 12.00: Hołna z Krakowa; 12.05 Muzyka popularna (płyty); 12.30 Wiadomości meteorologiczne; 12.33 D. e. muzyki popularnej z płyt; 12.55 Dziennik południowy; 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.10 Wiadomości gospodarcze; 15.20 Koncert solistów; Wykonawcy: N. Grafeżyńska - Ciołkowska (śpiew) i H. Chumek (skrzypce). Przy fortepianie prof. L. Urstein; 15.50 Program dla dzieci a) Pogawędka p. t. „Trzy miliony szezerów” — wygłosi prof. St. Sumiński; b) Piosenki dla najmłodszych w wykonaniu I. Haman - Bojanowskiej; c) Lądolówki w opracowaniu H. Ładozka; 16.20 Skrzynka pocztowa — o-mówi dr. M. Stepowski; 16.35 Muzyka lekka; Wykona: Orkiestra z teatru „Cyganeria” pod dyr. Z. Górzyskiego i T. Mankiewiczówna (piosenki). Przy fortepianie L. Urstein.

17.20 Odczyt (z cyklu „Literatura polska”) p. t. „Jan Kochanowski”; 17.50 Odczyt p. t. „Góry świętokrzyskie, jako teren turystyczny” — wygłosi dr. T. Dybezyński; 18.10 Utwory P. Czajkowskiego na orkiestrę symfoniczną: Jezioro łubędzie, 2) Francuska da Rimini; 18.50 Program na dz. następny; 18.55 Rozmaitości; 19.15—Skrzynka pocztowa rolnicza — o-mówi inż. W. Tarkowski; 19.25 „Pisarze szkoły morskiej” — wygłosi p. J. Stepowski (feljton literacki); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 Myśli wybrane; — 20.02 Koncert muzyki lekkiej; — na; Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Fogg (piosenki) Akompaniuje L. Urstein; 21.00 „Głębokie drogi do pracy” — wygłosi p. H. Krzhelska; 21.15 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego; W programie sonaty L. van Beethovena. 22.00 Odczyt z Lwowa; 22.20 „Konkurs tenorów” — płyty z objaśnieniami; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

Zarząd Spółki Akcyjnej p. f. „Wileński Dom Towarowy — Przemysłowy Bracia Jabłkowski Spółka Akcyjna” powiadamia poraz pierwszy pp. Akcjonariuszów, że w dniu 17 maja b. r. o godzinie 17-tej, w siedzibie Spółki w Warszawie, przy ul. Brackiej Nr. 25, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1933 i powzięcie oświadczeń uchwał. 3) Powzięcie oświadczeń uchwał. 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1934. 5) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. — Pp. Akcjonariusze, reprezentujący przynajmniej jedną dziesiątą część kapitału akcyjnego, mogą z zachowaniem przepisów art. 54 Prawa o Spółkach, zgłosić na porządek dzienny dodatkowe sprawy, które mogą być zamieszczone w ostatnim ogłoszeniu.

— 17.20 Odczyt (z cyklu „Literatura polska”) p. t. „Jan Kochanowski”; 17.50 Odczyt p. t. „Góry świętokrzyskie, jako teren turystyczny” — wygłosi dr. T. Dybezyński; 18.10 Utwory P. Czajkowskiego na orkiestrę symfoniczną: Jezioro łubędzie, 2) Francuska da Rimini; 18.50 Program na dz. następny; 18.55 Rozmaitości; 19.15—Skrzynka pocztowa rolnicza — o-mówi inż. W. Tarkowski; 19.25 „Pisarze szkoły morskiej” — wygłosi p. J. Stepowski (feljton literacki); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 Myśli wybrane; — 20.02 Koncert muzyki lekkiej; — na; Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Fogg (piosenki) Akompaniuje L. Urstein; 21.00 „Głębokie drogi do pracy” — wygłosi p. H. Krzhelska; 21.15 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego; W programie sonaty L. van Beethovena. 22.00 Odczyt z Lwowa; 22.20 „Konkurs tenorów” — płyty z objaśnieniami; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

### Ofiary

Zamiast życzeń Panu Staroście de Tamecourt w dniu imienin, szkoła pow. im. Promyka 12 zł. na fundusz popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Wileński Wojewódzki Komitet Obywatelski pomocy ludności, dotkniętej klęską nieurodzaju, komunikuje następującą listę ofiar:

Szkola Ciepłuch przy Seminarjum Nauz. Męskiem im. Tomasza Zana — 5 zł. 42 gr. Ginnazjum Litewskie im. Włodek Wielkiego w Wilnie — 10 zł. Ginn. Koedukacyjne im. T. Czackiego w Wilnie — 8 zł. 90 gr. ginnaz. 00. Jezuitów w Wilnie — 5 zł. Prof. W. Jakowlewi — 30 zł. Dr. Janina Łukowska — 12 zł. Dr. Jan Janowicz — 10 zł. Parafia Szyłany — 10 zł. 65 gr. Związek Lekarzy Dentystów — 10 zł. Kpt. Alfons Piotrowski zebrał 20 zł. Polskie Radio w Wilnie — 48 zł. P. Jan Wiewiel — 10 zł. Dr. Stefan Brokowski zebrał — 48 zł. Postronkowy Jan Narkiewicz z powod. imienin p. komendanta Izdydowskiej zamiast kwiatów — 2 zł. — Razem — 229 zł. 97 gr.

### COLOSSEUM” Sala Miejska Ostrobramska 5.

Dziś  
Czołowy film sowieckiej produkcji: mówiony i śpiewany po rosyjsku

## Ostatni z Golowlewych

W roli tytułowej W. GARDIN — najgenialn. aktor doby współcz.

Na scenie:  
Sympatyczny monodram w 2 obr. Barthele’a i komp. współcz.

(wykonawcy Stanisławska—Borski) z udziałem baletu.

Dziś premiera! Clou Sezonu! Królowa gwiazd i mody, słynna

### Joan Crawford

w swoje najnowszej ostatniej kreacji w rewelacyjnej filmie produkcji 1934

### p. t. „GRZECH”

który nurecznie został OCENZUROWANY.

Reżyser twórca „Na zachodzie bez zanku” Lewis Milestone.

WSTĘP TYLKO DLA DOROSŁYCH

Seanse od godziny 4-ej.

### „HELIOS”

Dziś  
Film nie mający sobie równego!

Reklamy nie potrzebuj!

## CSIBI

W roli tytułowej Franciszka Gaal. Cały świat mówi o tem arcydziele prod. Wiedeńskiej. Seanse o 4, 6, 8, i 10.15 w niedz. od 2

### „PAN”

OGROMNE POWODZENIE! Ostatnie dni! Śpieszcie!

Najnowszy sowiecki szlagier

## SZTURMOWA BRYGADA

cieszy się największym uznaniem Wilnian! Codziennie kino przepchane! Akcja filmu rozgrywa się w okresie „FATLETET” przy budowie gigantycznego DNIESTROSTROJU

Bogaty nadprogram.

### „ROXY”

WZRUŚZA KAŻDEGO fenomenalna gra, małego chłopca, 8 letniego gwiazdora francuskiej produkcji Roberta Lynen oraz wszechświatowo słynnego

HARRY BAURA w potężnym arcydziele

## NIEPOTRZEBNE DZIECKO

Dramat ludzi należących do jednej rodziny, a wzajemnie sobie oboych.

Nadprogram

\*\*\*\*\*

Zarząd Spółki Akcyjnej p. f. „Wileński Dom Towarowy — Przemysłowy Bracia Jabłkowski Spółka Akcyjna” powiadamia poraz pierwszy pp. Akcjonariuszów, że w dniu 17 maja b. r. o godzinie 17-tej, w siedzibie Spółki w Warszawie, przy ul. Brackiej Nr. 25, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonariuszów z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i wybór przewodniczącego. 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1933 i powzięcie oświadczeń uchwał. 3) Powzięcie oświadczeń uchwał. 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1934. 5) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. — Pp. Akcjonariusze, reprezentujący przynajmniej jedną dziesiątą część kapitału akcyjnego, mogą z zachowaniem przepisów art. 54 Prawa o Spółkach, zgłosić na porządek dzienny dodatkowe sprawy, które mogą być zamieszczone w ostatnim ogłoszeniu.

— 17.20 Odczyt (z cyklu „Literatura polska”) p. t. „Jan Kochanowski”; 17.50 Odczyt p. t. „Góry świętokrzyskie, jako teren turystyczny” — wygłosi dr. T. Dybezyński; 18.10 Utwory P. Czajkowskiego na orkiestrę symfoniczną: Jezioro łubędzie, 2) Francuska da Rimini; 18.50 Program na dz. następny; 18.55 Rozmaitości; 19.15—Skrzynka pocztowa rolnicza — o-mówi inż. W. Tarkowski; 19.25 „Pisarze szkoły morskiej” — wygłosi p. J. Stepowski (feljton literacki); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 Myśli wybrane; — 20.02 Koncert muzyki lekkiej; — na; Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Fogg (piosenki) Akompaniuje L. Urstein; 21.00 „Głębokie drogi do pracy” — wygłosi p. H. Krzhelska; 21.15 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego; W programie sonaty L. van Beethovena. 22.00 Odczyt z Lwowa; 22.20 „Konkurs tenorów” — płyty z objaśnieniami; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

— 17.20 Odczyt (z cyklu „Literatura polska”) p. t. „Jan Kochanowski”; 17.50 Odczyt p. t. „Góry świętokrzyskie, jako teren turystyczny” — wygłosi dr. T. Dybezyński; 18.10 Utwory P. Czajkowskiego na orkiestrę symfoniczną: Jezioro łubędzie, 2) Francuska da Rimini; 18.50 Program na dz. następny; 18.55 Rozmaitości; 19.15—Skrzynka pocztowa rolnicza — o-mówi inż. W. Tarkowski; 19.25 „Pisarze szkoły morskiej” — wygłosi p. J. Stepowski (feljton literacki); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 Myśli wybrane; — 20.02 Koncert muzyki lekkiej; — na; Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Fogg (piosenki) Akompaniuje L. Urstein; 21.00 „Głębokie drogi do pracy” — wygłosi p. H. Krzhelska; 21.15 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego; W programie sonaty L. van Beethovena. 22.00 Odczyt z Lwowa; 22.20 „Konkurs tenorów” — płyty z objaśnieniami; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

— 17.20 Odczyt (z cyklu „Literatura polska”) p. t. „Jan Kochanowski”; 17.50 Odczyt p. t. „Góry świętokrzyskie, jako teren turystyczny” — wygłosi dr. T. Dybezyński; 18.10 Utwory P. Czajkowskiego na orkiestrę symfoniczną: Jezioro łubędzie, 2) Francuska da Rimini; 18.50 Program na dz. następny; 18.55 Rozmaitości; 19.15—Skrzynka pocztowa rolnicza — o-mówi inż. W. Tarkowski; 19.25 „Pisarze szkoły morskiej” — wygłosi p. J. Stepowski (feljton literacki); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 Myśli wybrane; — 20.02 Koncert muzyki lekkiej; — na; Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Fogg (piosenki) Akompaniuje L. Urstein; 21.00 „Głębokie drogi do pracy” — wygłosi p. H. Krzhelska; 21.15 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego; W programie sonaty L. van Beethovena. 22.00 Odczyt z Lwowa; 22.20 „Konkurs tenorów” — płyty z objaśnieniami; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

— 17.20 Odczyt (z cyklu „Literatura polska”) p. t. „Jan Kochanowski”; 17.50 Odczyt p. t. „Góry świętokrzyskie, jako teren turystyczny” — wygłosi dr. T. Dybezyński; 18.10 Utwory P. Czajkowskiego na orkiestrę symfoniczną: Jezioro łubędzie, 2) Francuska da Rimini; 18.50 Program na dz. następny; 18.55 Rozmaitości; 19.15—Skrzynka pocztowa rolnicza — o-mówi inż. W. Tarkowski; 19.25 „Pisarze szkoły morskiej” — wygłosi p. J. Stepowski (feljton literacki); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 Myśli wybrane; — 20.02 Koncert muzyki lekkiej; — na; Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Fogg (piosenki) Akompaniuje L. Urstein; 21.00 „Głębokie drogi do pracy” — wygłosi p. H. Krzhelska; 21.15 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego; W programie sonaty L. van Beethovena. 22.00 Odczyt z Lwowa; 22.20 „Konkurs tenorów” — płyty z objaśnieniami; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

— 17.20 Odczyt (z cyklu „Literatura polska”) p. t. „Jan Kochanowski”; 17.50 Odczyt p. t. „Góry świętokrzyskie, jako teren turystyczny” — wygłosi dr. T. Dybezyński; 18.10 Utwory P. Czajkowskiego na orkiestrę symfoniczną: Jezioro łubędzie, 2) Francuska da Rimini; 18.50 Program na dz. następny; 18.55 Rozmaitości; 19.15—Skrzynka pocztowa rolnicza — o-mówi inż. W. Tarkowski; 19.25 „Pisarze szkoły morskiej” — wygłosi p. J. Stepowski (feljton literacki); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 Myśli wybrane; — 20.02 Koncert muzyki lekkiej; — na; Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Fogg (piosenki) Akompaniuje L. Urstein; 21.00 „Głębokie drogi do pracy” — wygłosi p. H. Krzhelska; 21.15 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego; W programie sonaty L. van Beethovena. 22.00 Odczyt z Lwowa; 22.20 „Konkurs tenorów” — płyty z objaśnieniami; 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny.

— 17.20 Odczyt (z cyklu „Literatura polska”) p. t. „Jan Kochanowski”; 17.50 Odczyt p. t. „Góry świętokrzyskie, jako teren turystyczny” — wygłosi dr. T. Dybezyński; 18.10 Utwory P. Czajkowskiego na orkiestrę symfoniczną: Jezioro łubędzie, 2) Francuska da Rimini; 18.50 Program na dz. następny; 18.55 Rozmaitości; 19.15—Skrzynka pocztowa rolnicza — o-mówi inż. W. Tarkowski; 19.25 „Pisarze szkoły morskiej” — wygłosi p. J. Stepowski (feljton literacki); 19.40 Wiadomości sportowe; 19.47 Dziennik wieczorny; 20.00 Myśli wybrane; — 20.02 Koncert muzyki lekkiej; — na; Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota i M. Fogg (piosenki) Akompaniuje L. Urstein; 21.00 „Głębokie drogi do pracy” — wygłosi p. H. Krzhelska; 21.15 Recital fortepianowy J. Turczyńskiego; W programie sonaty L. van Beethovena. 22.00 Odczyt z Lwowa; 22.20 „Konkurs tenorów” — płyty z